

TYGODNIK SPOŁECZNO-OŚWIATOWY ZNP

INDEKS-35923 PL ISSN-0017-1263

GŁOS NAUCZYCIELSKI

ROK LXXIII

NR 48 • 2 XII 1990 r.

CENA 1000 ZŁ



ALINA KUŹNIARSKA — nauczycielka Szkoły Podstawowej nr 67 w Warszawie.

Fot. Marek Suchecki

KLUB
PRZODUJĄCYCH
SZKÓŁ

JUŻ NIE SĄ ANONI- MOWI

Klub Przodujących Szkół powiększył się w tym roku o siedemnaście nowych placówek. Jest ich teraz 201.

Akty nominacyjne wręczył 19 października br. jeden z założycieli tego stowarzyszenia, Mikołaj Kozakiewicz. W tyglu polskich przemian nauczyciele jawią się marszałkowi Sejmu jako grupa zawodowa najmniej konfliktogenna, która, mimo licznych trudności, przeciwnieństw, a także



329 WPŁAT NA SUMĘ 60 572 384 ZŁ

Szanowny Panie Redaktorze!
W imieniu Zarządu Oddziału ZNP w Kaliszu pragnę zapoznać Pana z efektami prowadzonej akcji „Pomoc dla dziecka”. Od pierwszej zarejestrowanej wpłaty 6 czerwca 1990 r. do 5 listopada wpłynęło 60 572 384 zł, 8 dolarów i 20 marek.

W czerwcu przeprowadziliśmy akcję na terenie Kalisza i zebrano wówczas 9 933 610 zł. Dzięki ogłoszonemu apelowi na łamach „Głosu Nauczycielskiego” płynące z całego kraju datki pieniężne urosły

do sumy przechodzącej nasze oczekiwania.

Ofiarodawcami są prywatne osoby, placówki oświatowe, grona nauczycielskie, komitety rodzicielskie, ZG, zarządy oddziałów i ognisk ZNP, sekcje emerytów, zakłady pracy, związkowcy z „Solidarności” nauczycielskiej i nie tylko, np. „Solidarność” z Hotelu Forum w Warszawie, oficerowie Wojska Polskiego i słuchacze Studiów Wojskowych, służba zdrowia i anonimowi ofiarodawcy — razem 329

wpłat. Pełną listę zachowujemy w dokumentacji. Przekazywane sumy wynoszą od 5 000 do 3 873 650 zł (ZNP Legnica). Trzeba także podkreślić, że wiele szkół przekazało sumy od 1 do 2 milionów. Szkoła Podstawowa nr 13 w Kaliszu, której Mikołaj jest uczniem zebrała 1 293 500 zł oraz dolary i marki.

Szanowny Panie Redaktorze. Składamy serdeczne podziękowanie Panu za pomoc i wydrukowanie apelu oraz Koleżankom i Kolegom z Redakcji. Jednocześnie prosimy o wydrukowanie podziękowania, które formułujemy ogólnie, ponieważ przy tak dużej liczbie ofiarodawców nie jesteśmy w stanie podziękować indywidualnie.

Dziecko wyjeżdża 16 listopada, pieniądze przekazano protokolarnie rodzicom 8 XI 1990 r. Jeżeli będą jeszcze wpłaty, otrzymają je po powrocie z USA, gdzie odbędzie się operacja.

JÓZEFA JANCZEWSKA
prezes Zarządu Oddziału ZNP
w Kaliszu

DZIĘKUJEMY

Zarząd Oddziału ZNP w Kaliszu i rodzice chorego Mikołaja składają serdeczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom za z serca płynące datki pieniężne przekazane na konto związkowe. Wysokość zebranej sumy przekroczyła nasze najśmielsze oczekiwania i świadczy o wrażliwości naszego społeczeństwa na ludzkie nieszczerzocie oraz o chęci niesienia pomocy.

Dziękujemy ofiarodawcom prywatnym, placówkom szkolnym, gronom nauczycielskim, komitetom rodzicielskim, Zarządowi Głównemu, oddziałom i ogniskom ZNP, sekcjom emerytów i rencistów, pracownikom nauki, „Głosiowi Nauczycielskiemu”, zakładom pracy, związkowcom z „Solidarności”, studium wojskowym i oficerom Wojska Polskiego, służbie zdrowia i anonimowym osobom.

Szczególnie serdecznie dziękujemy dzieciom z kl. IV b z Kurowa Starego za miły i pięknie napisany list do Mikołaja.

Zarząd Oddziału ZNP
w Kaliszu

APEL DO PREZYDENTA

W imieniu 77 tysięcy emerytów i rencistów zrzeszonych w Związku Nauczycielstwa Polskiego prosimy o publiczne zajęcie stanowiska w sprawie rewaloryzacji tzw. starego portfela.

Z ogólnej liczby wszystkich emerytów i rencistów (6 mln) na skutek śmierci ubywa każdego roku 275 tys. osób. Przesunięcie rewaloryzacji do końca 1991 r. spowoduje, że około 350 tys. emerytów i rencistów nie doczeka tej od lat obiecywanej likwidacji „starego portfela”. Najbardziej zasłużeni, najstarsi wiekiem, chorzy umierać będą w poczuciu krzywdy, w przekonaniu, że i w wolnej Polsce także nie ma sprawiedliwości. Stosunek do weteranów pracy jest także miarą kultury każdego społeczeństwa bez względu na system społeczno-polityczny i rzutuje na wychowanie młodego pokolenia.

Kim są ci ludzie „starego portfela”? To uczestnicy walk o niepodległość ojczyzny w latach 1918—21 i 1939—1945, to ci, którzy kładli zręby niepodległości odzyskanej po długoletniej niewoli, ci którzy przeżyli gehennę obozów koncentracyjnych i łagrów sowieckich, ci którzy zagospodarowali ziemie zachodnie.

W imieniu tych wszystkich zasłużonych, a zapomnianych, prosimy o publiczne ustosunkowanie się w środkach masowego przekazu do naszego żądania, przyspieszenia rewaloryzacji „starego portfela”.

**Zarząd
Krajowej Sekcji Emerytów i Rencistów
Związku Nauczycielstwa Polskiego**

KRONIKA

● O DZIAŁALNOŚCI GOSPODARCZEJ

W Zarządzie Głównym ZNP 13 listopada odbyła się narada dyrektorów i księgowych domów wypoczynkowych i sanatoriów ZNP. Omawiano sytuację ekonomiczną poszczególnych obiektów oraz przygotowania do działalności w nowym roku.

W dniach 14-15 listopada zorganizowano szkolenie głównych księgowych jednostek prowadzących działalność gospodarczą (OUPIS, BPiI „Logostour”, ośrodki wypoczynkowe, sanatoria, Wydawnictwo ZNP w Kielcach). Tematami były: sprawy podatkowe, wprowadzenie nowych zasad rachunkowości od 1 stycznia 1991 r., przygotowanie bilansu rocznego.

Spotkania były prowadzone przez kierowników wydziałów ZG ZNP Eugeniusza Sobieraja i Wacława Sobolewskiego. Uczestniczyli w nich prezes Jan Zaciura i wiceprezes Ryszard Lepik.

● PROBLEMY CZASOPISM PEDAGOGICZNYCH

14 listopada odbyło się spotkanie redaktorów naczelnych czasopism pedagogicznych wydawanych przez IW „Nasza Księgarnia”. Tematem była sytuacja czasopism, które borykają się z ogromnymi trudnościami związanymi ze wzrostem kosztów wydawniczych. Z uwagi na to, że działalność wydawnicza stanowi istotny element działalności pedagogicznej Związku rozważa się możliwości przejęcia czasopism przez Związek i utworzenie własnego wydawnictwa. Koncepcja taka zostanie przedłożona Prezydium ZG ZNP 10 grudnia.

● KONFERENCJA PRASOWA

Członkowie kierownictwa ZG ZNP prezes Jan Zaciura i wiceprezes Ryszard Lepik spotkali się 16 listopada z dziennikarzami. Konferencję prowadził redaktor „Głosu Nauczycielskiego” Zbigniew Pawłowski. Przekazano dziennikarzom materiały i dokumenty XXXV Krajowego Zjazdu Delegatów ZNP. Poinformowano o treści obrad zjazdu i merytorycznym uzasadnieniu jego decyzji i uchwał. Omówiono kierunki działania Związku w rozpoczynającej się kadencji oraz zadania i zamierzenia Zarządu Głównego ZNP w najbliższym okresie.

● NARADA PRZEWODNICZĄCYCH SEKCJI

Z przewodniczącymi sekcji zawodowych ZG ZNP spotkali się 17 listopada prezes Jan Zaciura oraz kierownik Wydziału Pedagogicznego Lidia Brzezińska. Przekazano przewodniczącym materiały i dokumenty zjazdu. Wspólnie dokonano analizy wniosków, wynikających z uchwał zjazdu dla pracy sekcji zawodowych w nowej kadencji.

● SPOTKANIA W ZARZĄDZIE GŁÓWNYM

17 listopada złożyły wizytę w siedzibie Zarządu Głównego ZNP dwie grupy działaczy związkowych: z okręgu opolskiego pod przewodnictwem kol. Wandy Pilich oraz z Hajnówki (okręg białostocki) na czele z kol. Kazimierzem Marchelewskim. Spotkali się z nimi prezes Jan Zaciura oraz kierownik Wydziału Ekonomiczno-Prawnego Teofil Nowak. Prezes poinformował zebranych o aktualnych działaniach i zamierzeniach kierownictwa Zarządu Głównego ZNP — wynikających z uchwał zjazdu. Odpowiadał także na liczne pytania, które dotyczyły m.in. problemów pracy szkół, współdziałania z resortem edukacji oraz nauczycielskim związkiem zawodowym „Solidarność”, projektów ustaw o edukacji oraz o związkach zawodowych, działalności klubów nauczycielskich.

**Opracowała
LUCYNA BANASZKIEWICZ**

ŚLADEM NASZYCH ARTYKUŁÓW

JESZCZE W SPRAWIE PRZEPROSIN

W związku z artykułem pt. „Oczekuję publicznych przeprosin” opublikowanym w nr 40 „Głosu Nauczycielskiego” Międzyszkolna Komisja Pracowników Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” w Gorlicach przesyła swoje stanowisko ze zgodą na publikację.



Niepokój — to najwłaściwsze określenie odczuć po przeczytaniu artykułu redaktor Marii Rybarczyk pt. „Oczekuję publicznych przeprosin”. W pierwszej chwili wydawać się może, że mamy do czynienia z obroną prawdy, praworządności i dobrych obyczajów w nowosądeckiej oświacie. Krytyka dotyczy bowiem polityki kadrowej Kuratorium Oświaty i Wychowania w Nowym Sączu, a właściwie pani kurator Janiny Gościej. Czy jest to konflikt członków ZNP z kuratorium, czy konflikt typu personalnego? W powyższym artykule zabrakło informacji, że prezes Zarządu Okręgu ZNP kol. Jerzy Nalepka stawał 25.01.1990 r. do konkursu na stanowisko kuratora Oświaty i Wychowania w Nowym Sączu, którego nie miał szczęścia wygrać.

Ogólnie wiadomo, że w ZNP do pewnego czasu byli ludzie, którzy mieli monopol na prawdę, kompetencje itp., ale byli też ludzie godni szacunku i uznania. Rządząca w poprzednich okresach ekipa miała gorących orędowników w szeregach ZNP i to na stanowiskach kierowniczych w oświacie. Ludzie ci różnie zachowywali się po 13 grudnia 1981 r. i różny był ich stosunek do szerokich rzesz nauczycielskich. Wybory do Sejmu i Senatu określiły stosunek społeczny do poprzedniej władzy, sposobu zarządzania, a także do oświaty. Nie można się obrażać, że niektóre osoby będące kiedyś „filarami władzy” w oświacie, a jednocześnie członkami ZNP, musiały odejść.

Aktualnie na terenie ziemi gorlickiej jest duża liczba dyrektorów mających rodowód ZNP czy byłej PZPR i nikt ich pełnienia funkcji dyrektorów nie zamierza pozbawiać. Chcemy, żeby jedynym kryterium obowiązującym w oświacie było wykształcenie, zdolności organizacyjne, troska o narodową szkołę oraz wysoki poziom etyczno-moralny. Czy pozbawieni funkcji dyrektorzy spełniali powyższe kryte-

CO MNIE PRZERAŻA

Tak naprawdę — to tekst przesłany przez Komisję Oświaty NSZZ „Solidarność” w Gorlicach nie jest polemiką z moim tekstem, to tylko dalszy ciąg inwektyw pod adresem ZNP i prezesa Nalepki. On sam odpowie na te zarzuty najlepiej.

Ja mogę tylko stwierdzić, że autorzy listu nie zrozumieli treści mojego tekstu, więc albo się z nim dokładnie nie zapoznali, albo zapoznać nie chcieli.

Mój artykuł — przypomnę — poświęcony został ujawnieniu absurdów, a także faktu łamania prawa w kontaktach kuratora z licznym i ciągle pomawianym związkiem zawodowym, jakim jest ZNP, reprezentującym w Nowosądeckiem, jak i w całej Polsce, większość nauczycieli.

Za absurdalną uważam — i o tym pisałam — reakcję pani kurator na krytykę polityki kadrowej na zebraniu, wyrażoną przez prezesa Zarządu Okręgu ZNP. Padła zapowiedź postawienia prezesa przed sądem za związkową krytykę. To w głowie się nie mieści, aby związek zawodowy, w którego imieniu prezes wystąpił, publicznie straszyć sądem!

Pokazałam w swoim artykule dowody na to, że ZNP jest ignorowany, niedostrzegany lub pomijany przez władze kuratorskie. Tych faktów nikt dotąd nie podważył.

Dziwne to bardzo, że związek zawo-

dowy z bojowym rodowodem, jakim jest „Solidarność” — nie staje w obronie związkowego prawa do krytyki, prawa do uczestnictwa w ważnych decyzjach kuratora, także kadrowych. Kto, jak kto, ale związkowcy, niezależnie od tego, jaką organizację reprezentują, w tej akurat sprawie powinni się wspierać, bo to jest gałąź, na której razem siedzą. Dziś władza lekceważy ZNP, jutro może to się stać z „Solidarnością”. Należy zatem stać na straży interesów związkowych, chronionych prawem, a nie pracodawcy, który gwałci „Porozumienie” dotąd aktualne oraz ustawę o związkach zawodowych.

Kiedyś mnie przerażała, dziś już mnie trochę śmieszy ciągła, chorobliwa niemal nienawiść do ZNP ludzi, wśród których jest wielu takich, którzy w jego szeregach byli kiedyś aktywistami. Nadarzyła się okazja, przesiedli się na inny okręt — i w aureoli bohaterów przystąpili do niszczenia. Już w momencie, kiedy sami nic jeszcze nie zrobili.

Bo tylko zaciętrzewienie może prowadzić do oskarżenia ZNP o to, iż bronił, aby część funduszu socjalnego pozostała w kuratorium i służyła wspólnym nauczycielskim akcjom, jak sport, turystyka, itp. Małe szkoły na to nie będzie stać, rozmienia fundusz na drobne. Nieważne jest tu jednak, co

ria? Odpowiedź jest znana i dla ZNP, i dla „Solidarności”.

Głosu prezesa Nalepki brakowało gdy łamano prawo, zwalniano nauczycieli, szykanowano ich — tylko za poglądy. A słynna akcja weryfikacyjna w szkołach z udziałem przedstawicieli partii i działaczy ZNP? Czy prezes o tym nie słyszał, czy nie chce p. niętać?

Nauczycielom gorlickim znane jest zaranie konfliktu ZNP — kuraorium. Fundusz socjalny, który znajdował się w gestii kuratorium, w bardzo dużym stopniu był wykorzystany przez ZNP dla swoich celów. Wrócił tam, gdzie powinien być. Rady Pedagogiczne otrzymały prawo do określenia, czy fundusz socjalny powinien być w kuratorium, czy w szkole. Decyzje o decentralizowaniu funduszu zapadły na posiedzeniach rad pedagogicznych. Nie będziemy wracać do oceny wykorzystania tego funduszu. Przejrzyście określa to protokół NIK z kontroli przeprowadzonej w 14 kuratoriach. Bardzo wyraźnie widać tam rolę ZNP. Jakim prawem Zarząd Okręgu ZNP w Nowym Sączu chce decydować o funduszu socjalnym?

Nie będziemy ustosunkowywać się do „Porozumienia” ZNP z resortem, tego w 1984 r., ponieważ ze względu na zaistniałe zmiany jest to już anachronizmem. ZNP nie ma już monopolu i z tym należy się pogodzić. Pragniemy również poinformować, że w gorlickiej delegaturze pracuje 5 osób, z których 2 osoby są członkami ZNP, 2 osoby nie należą do żadnego związku i jedna do NSZZ „Solidarność”.

Na zakończenie — a może by tak doszło do spotkania Komisji Wojewódzkich ZNP — „Solidarność”? Zyskaliby na tym nauczyciele i dzieci.

**Zarząd MKPOiW
NSZZ „Solidarność”**

jest lepsze i kto ma rację. Nonsensem jest atakowanie ZNP za to, że **proponował** coś innego niż „Solidarność”. Przecież sama propozycja nie jest czymś naganym, nawet wówczas, jeśli nie „chwyci”. Atak w takim przypadku jest więc jedynie dowodem braku logiki.

Potępiający ZNP powinni jeszcze jedno wiedzieć: to ZNP w sierpniu 1980 roku, kiedy w stoczni zaczął się strajk, poparł ten robotniczy zryw i znalazł się jako jeden z pierwszych na liście zakładów pracy z całej Polski, jako jego współuczestnik. Czy gorlicki nauczyciele reprezentujący dziś NSZZ wówczas mieli taką odwagę?

I jeszcze jedno. Członkowie gorlickiej „Solidarności” oświatowej cieszą się, że ZNP nie ma monopolu. ZNP też jest z tego rad, radość jest więc obopólna. Żałować jedynie należy, że konkurencja nie objawiła się wcześniej, na przykład 20 lat temu, kiedy odwaga bardzo dużo kosztowała. Dziś odważni są wszyscy, a najbardziej ci, którzy nigdy nie narazili się nikomu i dla nikogo. Własny interes zwykle zwyciężał i siedziało się cicho. Dziś, gdy odwaga nic nie kosztuje, liczba bohaterów rośnie jak grzyby po deszczu. Czy są bezinteresowni? Mam wątpliwości.

MARIA RYBARCZYK

OD REDAKTORA

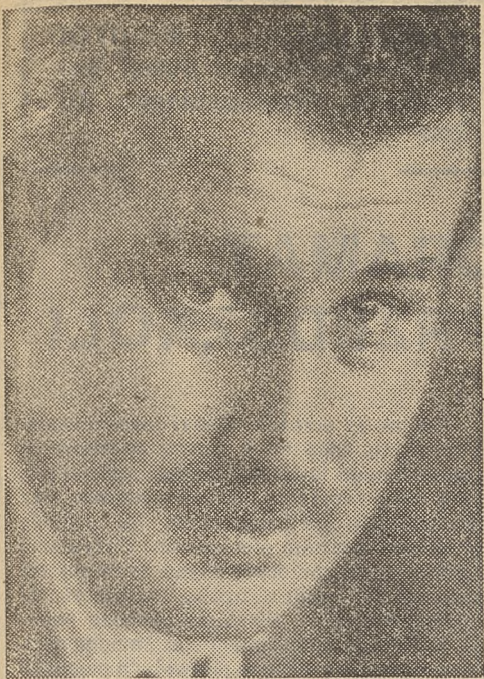
RACJE I ARGUMENTY

W poprzednim numerze „Głosu” opublikowaliśmy między innymi stanowiska i oświadczenia podjęte przez delegatów na XXXV Zjeździe ZNP. Podaliśmy też do wiadomości program działania organizacji na lata 1990—94.

Jestem przekonany, że te właśnie materiały będą w najbliższym czasie — często już są — szeroko dyskutowane w całej naszej związkowej organizacji, że we wszystkich ogniskach, grupach, oddziałach i okręgach odbędą się zebrania, w trakcie których członkowie Związku będą mieli okazję wyrażenia swoich poglądów na temat treści zawartych w dokumentach zjazdu.

Ja wiem, że niektóre sformułowania zawarte w zjazdowych materiałach mogą budzić różnorakie odczucia. I dobrze — tak musi być. Bo czyż w tak licznej organizacji wszyscy jak jeden mąż muszą być zgodni ze wszystkimi, ze wszystkim. Toż to utopia. Trzeba jednak zawsze pamiętać, że stanowiska, oświadczenia, uchwały podejmowane są zawsze większością głosów, a więc w sposób demokratyczny, często też stosuje się nawet tajne głosowanie. Tak było i na zjeździe. Nikt na zjeździe delegatów do niczego nie zmuszał. Przemawiały racje i argumenty. Wynik głosowania obowiązywał wszystkich. (ZP)

PRAWO DO PRZE- KONAŃ



Rozmawiamy z DARIUSZEM MALINOWSKIM, delegatem okręgu płockiego.

— Czy zjazd pominął jakąś ważną sprawę? Pytam pana o to dlatego, że młodzi nauczyciele mają zwykle wyostre spojrzenie.

— Spodziewałem się rozliczenia z przeszłością. Wprawdzie mówił o tym prezes Piłat w swoim referacie, ale ogólnikowo. Niestety, nikt nie podjął tematu. Mam tu na myśli taką sprawę, jak choćby zwalnianie nauczycieli za przekonania, zwłaszcza po wprowadzeniu stanu wojennego.

— Ale czy ZNP mógł ich wtedy bronić, skoro sam był rozwiązany?

— Nie chodzi mi tu o interwencję w sprawie konkretnych osób. Podejrzewam nawet, że one by sobie tego nie życzyły. Byli to bo-

wiem z reguły członkowie „Solidarności”. Chodzi mi o zasadę: żeby już nigdy nauczyciel nie był zwalniany za swoje przekonania. Jeśli budujemy społeczeństwo pluralistyczne, to dajmy i nauczycielom prawo do różnienia się w poglądach. Czyjaś prawicowość czy lewicowość, opozycyjność czy lojalizm, nie powinny stanowić kryterium przydatności do zawodu nauczycielskiego, lecz wyłącznie fachowość. Szkoda więc, że zjazd nie uchwalił stosownego stanowiska w tej sprawie. Wyjeżdżam więc nie w pełni zadowolony.

Rozmawiał
WITOLD SALAŃSKI

ZA MAŁO O MŁODYCH

Rozmawiamy z JACKIEM PIETRASZKO, delegatem okręgu bydgoskiego, prezesem Zarządu Oddziału w Żninie.

— Należy pan chyba do najmłodszych delegatów?

— Mam już 12 lat pracy i spore doświadczenie związkowe. W 1980 roku zakładałem w swojej szkole „Solidarność”. Potem jednak przeszedłem do ZNP. W oddziale żnińskim byłem jednym z pierwszych nauczycieli, który rozpoczął działalność związkową po stanie wojennym.

— To ciekawe. Dlaczego zrobił pan taką wolte?

— W „Solidarności” nauczycielskiej wszystko było płynne, dalekie od wykrystalizowania się. Często zmieniały się kierunki działania. To mi nie odpowiadało.

— No i teraz jest pan na zjeździe ZNP. Jakże wrażenia?

— Przyjechałem po naukę, ale na razie jestem rozczarowany. Na sali obrad panuje bałagan, jak prawie na każdym spotkaniu nauczycielskim. Odnoszę wrażenie, że załatwiliśmy bardzo mało spraw. Procedura formalna zdominowała dyskusję merytoryczną. Ważne problemy poruszano hasłowo albo zupełnie je pominięto.

— Na przykład jakie?

— Na zjeździe nie było nic o młodych.



Co zrobić, żeby ich przyciągnąć do Związku?

— Czy nie sądzi pan, że jest to dobry temat, ale dla ogniska?

— Wbrew pozorom nie. Wie pan, jak nas postrzegają koledzy z „Solidarności”? Że jesteśmy Związkiem emerytów. Moje obserwacje z sali obrad to potwierdzają. W wielu wystąpieniach dostrzegłem rutyniarstwo.

— Zatem chciałby pan, aby zjazd przebiegał inaczej?

— Żebyśmy dyskutowali głównie o kierunkach działania. To ludziom, tam na dole, jest bardzo potrzebne. Kim jesteśmy i dokąd zmierzamy. Poza tym powinniśmy się ustosunkować do wielu drażliwych spraw. Na przykład, co z dobrymi fachowcami — nauczycielami i dyrektorami szkół, których z racji przynależności do byłej PZPR teraz się odsuwa na boczny tor. A w ogóle to się spodziewałem jakichś efektownych i błyskotliwych posunięć. Czasy są barwne, a zjazd jest szary.

Rozmawiał
WITOLD SALAŃSKI

PISZE WÓJT Z GMINY STOSZOWICE

PRZEDSZKOLE TO NIE OCHRONKA

Prasa zarówno oświatowa jak i samorządowa zamieściła ostatnio sporo artykułów o przejmowaniu szkół przez samorządy gminne. O gminach, które zdecydowały się na ten samobójczy krok, mówi się z reguły jak o krezusach nie wiedzących co robić z pieniędzmi. Nieliczne gminy zdecydowały się finansować oświatę, choć nie musiały tego czynić. Cała reszta nie dała się nabrać rządowi na plewy i przynajmniej przez 3 lata będzie mieć spokój z oświatą.

Przedszkoli MEN pozbyło się z mocy ustawy, więc biedne gminy muszą ten ciężar dźwigać. Trudno zresztą zrozumieć, dlaczego właśnie przedszkola oddano w pacht gminom. Decyzja ta pozwala na spekulowanie, że one jako mniej ważne, zostały spisane na straty i dopiero kiedy okaże się jak też poradzili sobie z nimi gminy, że dorosły do zajmowania się oświatą, otrzymają szkołę.

W gminach otwarta jest droga do innego rozumowania. W rządzie wiedzą, że nie posiadamy pieniędzy. Jeżeli państwo zrezygnowało z finan-

sowania przedszkoli zdając sobie sprawę, że większości gmin nie stać na to, więc jest to dziedzina oświaty, z której można zrezygnować. Podzielono oświatę na lepszą i gorszą. Wprawdzie nadzór pedagogiczny nad przedszkolami należy nadal do kuratorów oświaty, jednak jeśli placówki będą niedofinansowane, z marną kadram, to najlepsi metodycy ani wizytatorzy niczego z nich nie wycisną.

Jeśli mamy reformować oświatę, jeśli mamy rozwijać dziecko wszechstronnie, nie możemy sobie pozwolić na zamianę przedszkola na ochronkę. W okresie globalnej pauperyzacji, większość rodzin będzie skłonna do minimum ograniczyć wydatki na przedszkola, wiele zarządów gmin może również mieć ochotę na taką oszczędność. Tymczasem bez powszechnego wychowania przedszkolnego nie zreformujemy polskiej oświaty. Skoro niepewny jest byt już istniejących przedszkoli to raczej nie ma mowy o rozwoju sieci tych placówek. Dlatego należy wielkim głosem krzyknąć, że zagrożony jest, jak by nie

było, dorobek PRL. Jeśli istotnie intensyfikacja obecnych władz są takie, jak prawdopodobne są skutki wydanych zarządzeń, to ani się obejrzymy, gdy ludzie zaczną wzdychać za komuną.

Ja po prostu nie wierzę, że rząd nie uwzględni w swoich subwencjach kosztów utrzymania i rozwoju przedszkoli, bo byłby to błąd polityczny i niewybaczalna krzywda dla polskiej oświaty. Dziwi jednak, że nikt oficjalnie nie zdementuje tych kasandrycznych wieszczów. To jest również błąd polityczny rządu.

Umachanie samorządności powinno polegać między innymi na przekazywaniu gminom coraz to większej liczby uprawnień i powierzaniu zarządzania możliwie pełną gamą dziedzin życia społecznego. Państwo, które do niedawna miało absolutny monopol na zarządzanie, musi scedować swoje uprawnienia na rzecz gmin. Dotyczy to również oświaty. Należy stwarzać zachęty i ułatwienia, aby gminy stały się autentycznie samorządne.

Tymczasem u nas jakby na odwrót. Nie mówi się nic o zarządzaniu oświatą, a o finansowaniu szkół. Jeśli zdecyduje się gmina na przejęcie oświaty to będzie ją finansować z własnego budżetu, jeśli nie przejmie, to ten przykry obowiązek pełnić będzie kuratorium. Wygląda na to, że państwo da pieniądze kuratorium, a gminy będą musiały wygospodarować środki.

Takie stawianie sprawy to po prostu robienie wody z mózgu, tymczasem nikt nie oponuje. Albo więc władza, w tym przypadku MEN i Ministerstwo Finansów, istotnie ma zamiar ukarać gminy, które się odważą przejąć szkoły wstrzymaniem finansowania, albo jeśli takiego zamiaru nie mają, nie dostrzegają jakie zagrożenie dla procesu usamorządowienia niesie tego rodzaju propaganda. Przecież jeśli pieniądze będą przekazywane do szkół w gminach via kuratorium, to ich nie przybędzie, raczej administracja, jak to ona, coś sobie zechce zaoszczędzić, czy przeznaczyć na ekstra cele. Skoro finansowane mają być szkoły i to z budżetu państwowego, to dlatego placówki zarządzane przez gminy

mają być traktowane gorzej? Człuchowski przypadek stanowi wystarczające ostrzeżenie dla gmin, którym może braknąć środków. Czy znajdą się radni, w jakiegokolwiek gminie, którzy podejmą uchwałę o przejęciu finansowania szkół, skoro można przez 3 lata mieć jeszcze spokój? Tutaj potrzebna jest raczej wyostreza czujność, aby radni nie ważyli się środków przeznaczonych na oświatę scedować na inny cel.

Jednostki, które odważyły się na przejęcie szkół, winny być otoczone szczególną opieką, jako teren zbierania doświadczeń. Istnieje wszakże obawa, że większość kuratoriów, jak przystało na szanujący się urząd, wskaże nietypowym miejsce w szeregu. Jeżeli MEN rzeczywiście zależy na usamorządowieniu szkół i całej oświaty musi wzajemne relacje między kuratoriami a gminami poddać szczególnej penetracji.

Wydaje się, że wielu stołecznych urzędników rozumie w sposób magiczny. Skoro daliśmy gminom samorządy to one już wszystko mogą. Odbywa się odsyłanie do samorządów, które przecież mają zapisane w ustawie za co odpowiadają. Nikomu do głowy nie przyjdzie, że samorządy raczkują i dużo czasu upłynie zanim nauczą się chodzić i biegać. Sytuacja zmierza do jakiegoś jeszcze niedojrzałego konfliktu między administracją państwową i samorządową. Konflikt ten nie leży w niczyim interesie, a jednak się go napędza, zwłaszcza przez zbyt skrupulatne egzekwowanie tzw. policyjnych uprawnień rejonów. Może dojść do załamania się całej konstrukcji za sprawą paru nadgorliwców, którzy tak chcieli przykręcić śrubę, że aż zerwali gwint.

STANISŁAW CZERWONKA
wójt w gminie
Stoszowice
woj. wałbrzyskie

Z DYSKUSJI ZJAZDOWEJ

WŁODZIMIERZ MINIKOWSKI
— prezes Zarządu Oddziału ZNP
Owińska — psycholog w Państ-
wowym Młodzieżowym Ośrodku
Wychowawczym

SOJUSZE I IDEA

— Lektura materiałów sprawozdawczych wywołuje u mnie pewien niedosyt. Przed wielu miesiącami, gdy krystalizowały się ponownie struktury „Solidarności”, gdy drugi związek zawodowy w oświacie stał się faktem, zastanawialiśmy się jak działać w nowej sytuacji, jakie stanowiska mogą nas ewentualnie dzielić? Jak współdziałać? Sam w moim środowisku starałem się o takt, spokój i rozagę. Jednak z niepokojem obserwowałem u kolegów z „Solidarności” dążenia do dzielenia na to złe, co było przed nią, i to, co obecnie. Jak wielu moich rówieśników urodzonych po wojnie wyrastałem w określonych warunkach społeczno-politycznych. Nie uważam się jednak za człowieka, któremu ograniczano rozwój, który w dochodzeniu do pozycji społeczno-zawodowej musiał się wspierać czerwoną legitymacją. Być może wielu z nas udało się tak właśnie zachować niezależność i samodzielność sądów i poglądów, co nie zjednywało nam zwolenników. Nie mogę więc pogodzić się z przeświadczeniem, że przynależność do „Solidarności”, dziś tak samo otwiera drzwi, jak wcześniej otwierała to czerwona legitymacja. Spójrzmy tylko na obsadę stanowisk kierowniczych w oświacie, administracji, czy na skład działających od niedawna samorządów terytorialnych. Nie mogę zgodzić się z kolejnym powrotem zasady, że kto nie nasz, ten jest przeciw nam.

Nie można w tej sytuacji dziwić się lękom i niepokojom w środowisku. Czy w samorządzie ktoś się z nami nauczycielami liczy? Przecież jesteśmy w nich reprezentowani słabo lub prawie wcale. A przecież należy liczyć się z przejęciem przez nie wszystkich spraw materialnych i kadrowych. Dotknęto już przedszkola, w najbliższym czasie czeka szkoły. Faktyczny stan i wyposażenie placówek opiekuńczo-wychowawczych, niejasny sposób ich finansowania, także budzi obawy, czy po przejęciu ich przez samorządy nie upadną. Zasadne są zatem niepokoje związane z zatrudnieniem i zwalnianiem nauczycieli przez samorządy. ZNP musi tu bronić zagwarantowanej Karta Nauczyciela stabilizacji zawodowej kadry. Ale by czynić to skutecznie musi zadbać o określoną swą pozycję, dopracowanie metod i form współpracy również z drugim związkiem. Jak jednak „Solidarność” traktuje współpracę z ZNP świadczy dosadnie list otwarty z Jastrzębia Zdroju publikowany w „Głosie Nauczycielskim”. Ja też, idąc za tym listem, jestem za współpracą z każdym, dla którego nadrzędnym celem jest dobro oświaty, nie mogę jednak zgodzić się z ciągłym powracaniem do niedalekiej przeszłości i rozliczania nas, którzy po kampanii sprawozdawczo-wyborczej rozpoczynamy nową działalność, z nowym spojrzeniem na Związek i na problemy oświaty.

Kłopotów i rozterek wśród pracowników oświaty nie brakuje. Nie powinniśmy więc wdawać się w negatywne spory, walkę dla samej walki. Trzeba współpracować. Musimy być wszędzie tam, gdzie rozstrzygają się sprawy nie tylko nauczycieli, ale także sprzątaczek, woźnego, emeryta. Czasem trzeba iść na ustępstwa, ale gdy trzeba musimy być konsekwentni w swych działaniach.

Jako prezes małego oddziału miałem dotychczas niewielkie kontakty z OPZZ, trudno mi więc o osobisty doświadczenie. Jednak członkowie delegacji poznańskiej stoją na stanowisku, że nie należy opuszczać tych, którzy byli lojalni wobec nas, którzy podobnie jak my są lekceważeni i oskarżani. Apelujemy więc o rozważenie, czy porzeczna i konieczna jest nasza izolacja w ruchu związkowym. Tym bardziej że trudno dziś powiedzieć, jaki będzie bilans zysków i strat tego kroku. W naszej działalności jest nam dziś ciężko, czy w tych chwilach mamy stronić od naszych sojuszników? Powinniśmy wykazać większą rozagę. Tym bardziej jeśli zastanowimy się, czy to nie z zewnątrz idzie propozycja wystąpienia z OPZZ? (oklaski) W oświacie można zrobić znacznie więcej i le-

piej, ale można zrobić działając przede wszystkim wspólnie. Uważam, że to, co czynimy, należałoby czynić głośniejsze, bardziej niż dotychczas zdecydowanie, bez przesadnej uniżoności i ustepliwości wobec bratniego związku. Ale czy obecni dzisiaj wśród nas przedstawiciele drugiego związku, resortu, wywodzący swój rodowód również z tej organizacji, wyciągną właściwe wnioski z naszej dyskusji? Czy poza zapewnieniami, które nam tu odczytano, spotka się to z większym z ich strony zrozumieniem? Śmiem jednak trochę wątpić, a już na pewno nie mam żadnej ku temu pewności.

JANUSZ LIPIEC — przewod-
niczący Zarządu Federacji ZNP
Szkół Wyższych i Nauki

CZAS NAJWYŻSZY

Nie mogę zrozumieć przyczyn rozbicia ruchu związkowego w nauce. Rozłam, jaki się dokonał przed laty spowodował w rezultacie jedynie osłabienie organizacyjne i w efekcie z pewnością nie służył właściwemu załatwianiu istotnych problemów środowiska pracowników nauki. Sądzę, że czas najwyższy próbować się porozumieć i zjednoczyć siły. Tym bardziej że problemów przybywa. Podpisaliśmy porozumienie z ministrem edukacji. W parę dni później rektorzy oświadczyli, że oni są samodzielni i nikt im niczego narzucać nie będzie. To tylko taki przykład, ale dobrze ilustrujący tezę, że trzeba zmienić formy i metody działania związkowego. Dać autonomię organizacjom uczelnianym i na nich się wesprzeć.

IZABELLA SIERAKOWSKA
— prezes Zarządu Oddziału ZNP
w Lublinie

WSZĘDZIE NA SIŁĘ

Podpisuję się pod słowami delegatów z Opola i Suwałk. Sądzę, że ministerstwo edukacji weźmie pod uwagę słowa kolegi z Opola, szczególnie dotyczące kuratorów. Może jednak pan minister zweryfikuje swoje stanowisko, by kuratorów oświaty i wychowania ocenić wcześniej niż po roku za niekompetencję, złe kierowanie oświatą, pozbawienie placówek kierownictw — do dziś w Lublinie kilka szkół nie ma dyrektora, bowiem kuratorowi nie podoba się kolejny kandydat rady pedagogicznej — a także za brak współpracy z ZNP. Pomimo deklaracji pana ministra nasze opinie nie są brane pod uwagę, wciskamy się wszędzie na siłę, przedstawiamy koncepcje rozwiązania oświatowych problemów.

Oskarżam kuratorów za skłócenie rad pedagogicznych, za to, że oficjalnie głosząc apolityczność wprowadzają politykę do szkół, a nawet przedszkoli. Wiem, że ministerstwo otrzymuje raporty, w których mówi się, że na tle wprowadzenia religii do szkół nie ma żadnych konfliktów w terenie. Nieprawda. One istnieją. W Lublinie w czasie zajęć przedszkolnych wychowawczynie razem z dziećmi zmuszane są do pójścia do kościoła, święcenia krzyży. Mało tego, zdarzają się propozycje by krzyże kupować z funduszu socjalnego. Zgłaszam ten problem ministrowi. W większości krajów rozwiniętych zasada rozdziału państwa od kościoła jest przestrzegana. Aktualne staje się wezwanie nauczycieli z 1921 r.: „W Polsce szkoły powinny być instytucjami państwowymi, wolnymi od wpływów kościoła, do których mogłyby uczęszczać wszystkie dzieci bez względu na pochodzenie socjalne, narodowość czy wyznanie”. W końcu nikt nie pozbawiał dzieci możliwości chodzenia na naukę religii. Te które chciały, chodziły... Dobrze się stanie, że projekt ustawy edukacyjnej wejdzie pod obrady jeszcze tej kadencji

MARIANNA WYŁOTEK
— przewodnicząca Sekcji Wy-
chowania Przedszkolnego ZG
ZNP

DRAMAT PRZEDSZKOLI

... Tak jak do września 1990 r. obserwowaliśmy powolny, lecz stały rozwój wychowania przedszkolnego, tak obecnie coraz częściej mówi się nie o tworzeniu nowych placówek, lecz rozwiązywaniu już istniejących. Tłumaczenie tych działań brakiem pieniędzy na utrzymanie przedszkoli jest sprzeczne z ideą, że im się jest uboższym tym bardziej trzeba unowocześniać system edukacyjny. Niektórzy badacze twierdzą, że połowa potencjału intelektualnego człowieka rozwija się w ciągu pierwszych pięciu lat życia. Toteż gdy zostałam wybrana przewodniczącą sekcji wychowania przedszkolnego, jako myśl przewodnią do pracy w tej kadencji postawiłam hasło, by najmłodszy nie musiał stracić najwięcej. Zwracam się również do zjazdu o wsparcie tej idei i propagowanie jej przez delegatów w swoich środowiskach.

Trzeba pomóc nauczycielom wychowania przedszkolnego i placówkom odnaleźć się w nowym układzie organizacyjnym i prawnym. To oni pierwsi zdobędą doświadczenie funkcjonowania pod zarządem gmin, a czeka to w niedalekiej przyszłości i inne szczeble szkolnictwa.

Na szczególnym zrozumieniu idei ochrony najmłodszych powinno zależeć kadre pedagogicznej przedszkoli. Jeśli potrafi ona wykształcić u rodziców potrzebę posyłania dzieci do przedszkoli, jeśli rodzice będą przekonani o tej konieczności, to nie tylko nie pozwolą na rozwiązanie placówki, ale chętnie będą partycypować w tej części kosztów utrzymania, na którą zabraknie państwowych subwencji. Czy kadra jest w stanie sprostać temu zadaniu? Wydaje się, że tak. W przedszkolach pracuje tysiące nauczycielek oddanych najmłodszym. Trzeba też uczynić wszystko, by osoby pracujące bez formalnych kwalifikacji mogły jak najszybciej je uzyskać.

Wśród nauczycielek przedszkoli i oddziałów przedszkolnych w szkołach występuje znaczna fluktuacja. W wielu szkołach oddziały przedszkolne prowadzone są co roku przez inną nauczycielkę. Doświadczeni, mądrzy dyrektorzy przestrzegają jednak zasady, by najlepší nauczyciele pracowali z najmłodszymi dziećmi. Natomiast niektóre nowe władze samorządowe uważają, że korzystniej zatrudniać tam nauczycieli o najniższych kwalifikacjach, bowiem to mniej kosztuje.

Uważam, że małe dziecko, które trafiło do dobrego nauczyciela wygrało swój życiowy los. Konieczna jest więc dbałość o odpowiednie kształcenie kadr pedagogicznych dla wychowania przedszkolnego. Krajowa Sekcja Wychowania Przedszkolnego ZNP uważa za niezbędne zwiększenie liczby kierunków wychowania przedszkolnego w uniwersytetach i wyższych szkołach pedagogicznych.

Pozwolę sobie na jeszcze jedną refleksję dotyczącą codziennego funkcjonowania placówek przedszkolnych. Otóż wszędzie tam, gdzie urząd wójta, burmistrza, czy prezydenta pełni osoba, która z wykształcenia jest nauczycielem to praca w przedszkolach przebiega bez zakłóceń i nie ma miejsca na radosną twórczość dorosłych. Nie ma też miejsca na łamanie prawa. Statut placówek przedszkolnych nie wszędzie jest jednak przestrzegany.

My nauczyciele, członkowie ZNP musimy ochronić prawo dziecka do miłości, spokoju i bezpieczeństwa. Im bardziej chronimy małe dziecko, jego rozwój emocjonalny, tym będziemy mieć później lepszego ucznia w szkole, a w konsekwencji odpornego, twórczego człowieka. Dlatego tworzenie warunków materialnych dla wychowywania małych dzieci, by mogły rosnąć zdrowe i szczęśliwe należy zapisać w uchwałach obecnego zjazdu. Wychowanie przedszkolne było przez ZNP od początku jego istnienia traktowane jako podstawa systemu edukacyjnego w Polsce

Sejmu. Jest w nim nas nauczycieli około sześćdziesięciu. Mam nadzieję, że ta grupa zdoła przełamać zgłaszane w dyskusji nad projektem wnioski i zastrzeżenia środowiska. Nauczyciele-postowie w pełni podpisują się pod stanowiskiem ZG ZNP w tej sprawie.

Chciałabym zatrzymać się przez chwilę nad sprawą pozostania lub wyjścia ZNP z Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych. Mówię to całkiem prywatnie, na podstawie własnych obserwacji, także tego, co się dzieje w Sejmie. Wczoraj została uchwalona przez Sejm ustawa o zwrocie majątku „Solidarności”. Co to oznacza doskonale wiemy. Nie chodzi wcale jedynie o zwrot majątku. Chodzi o podział wszystkiego tego, co kiedyś było w rękach związków zawodowych. Zaczyna się problemy ze służbą zdrowia, z sanatoriami. To, co powiem jest niepopularne, ale to moja prywatna opinia. Uważam, że pozostanie dziś w OPZZ byłoby dla nas korzystniejszym rozwiązaniem niż opuszczanie go akurat teraz. Zastanówmy się więc, czy wyjście z Porozumienia przysporzy nam więcej chwały, czy też więcej rozczarowania i zawodu...

STANISŁAW KOTELKO
— członek ZNP, dyrektor Zespo-
łu Szkół Medycznych w Świdnicy

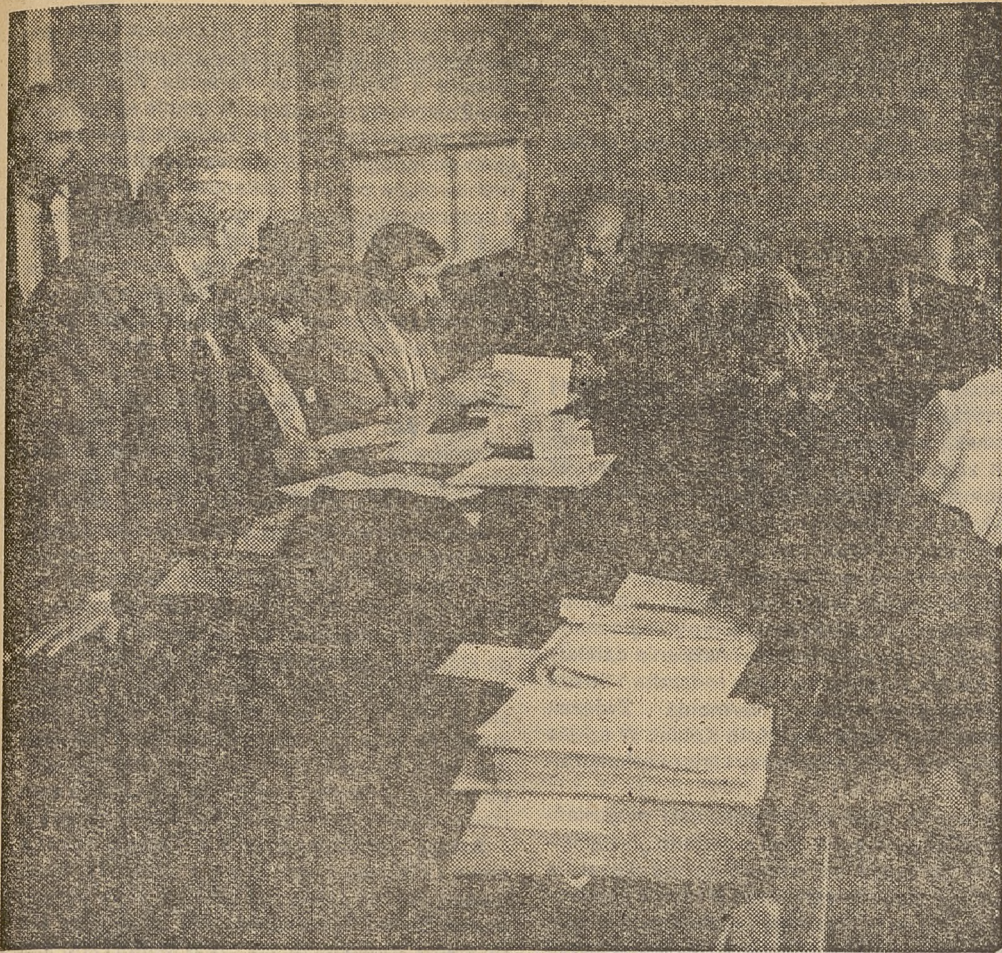
PROPORCJO- NALNIE DO LICZBY CZŁONKÓW

Uważam, że projekt ustawy emerytalnej został przez zjazd do tej pory potraktowany zbyt marginesowo. Nie możemy się na taki projekt zgodzić. Mamy prawo i obowiązek bronić tego, co nauczycielom gwarantuje ich Karta, tzn. przechodzenia na emeryturę po trzydziestu latach pracy z pełnym wymiarem uposażenia, a nie jak się nam proponuje — z wyliczonym 1,5 proc. za każdy rok pracy. Powinniśmy zobowiązać Zarząd Główny ZNP do oprostowania tego projektu, skierowania naszego stanowiska do Sejmu, Rady Ministrów, podjęcia wszelkich działań z ogólnopolskim protestem nauczycieli łącznie.

Korzystając z obecności pani minister Radziwiłł chciałabym zaproponować, by we wszystkich komisjach i zespołach opiniotwórczych powołanych przez MEN, ZNP i Sekcję Nauczycielską „Solidarności” były reprezentowane proporcjonalnie do liczby członków związków.

Druga sprawa to dofinansowywanie szkół prywatnych. Otóż uważam, że szkoły te mogą być finansowane przez państwo dopiero wtedy, gdy będzie ono w stanie zapewnić dostateczną ilość pieniędzy dla szkolnictwa powszechnego.





ANNA WOJTKOWSKA — prezes Zarządu Oddziału ZNP w Wołominie — okręg warszawski

NIE BYĆ BIERNYM

Od stopnia powszechności i funkcjonowania placówek wychowania przedszkolnego zależy sprawiedliwy i w miarę równy start dzieci do dalszej nauki. Jest to znana powszechnie idea, ale jej losy są dziś zagrożone. W nowej strukturze gospodarczej i terytorialnej prowadzenie przedszkoli należy do zadań własnych gmin, które to w różnym stopniu są zainteresowane funkcjonowaniem tych placówek. Zaniepokojenie środowiska przedszkolnego i rodziców odnosi się do zubożenia bazy przedszkoli i do powolnego ich rozpadu. Powodów jest wiele, m.in. bardzo szczupłe środki finansowe gmin, a co za tym idzie przeniesienie ciężaru kosztów utrzymania na rodziców. W takiej sytuacji na posyłanie dzieci do przedszkola stać będzie rodziny zamożne. Gdzie więc i w jakich warunkach mają zdobywać edukację dzieci z rodzin uboższych?

Nie da się przekreślić tych pozytywów, które wnosi przedszkole w rozwój osobowości małego człowieka.

W warszawskich gminach sprawa dalszego funkcjonowania przedszkoli przedstawia się bardzo różnie: od drastycznych wypowiedzi warunków pracy żoliborskim dyrektorkom i zamysłu nadzoru przez jedną dyrektorkę nad kilkoma placówkami, do propozycji prowadzenia działalności gospodarczo-dochodowej na Pradze Południe oraz wzmożonych problemów z utrzymaniem tych placówek w wielu innych gminach.

Związek zrzeszający pracowników oświaty i wychowania nie może biernie patrzeć na te i inne zjawiska i milcząco godzić się na to. Domagamy się od władz samorządowych i administracji rządowej właściwego miejsca w modyfikowanym systemie edukacyjnym dla placówek wychowania przedszkolnego. Wnoszę, by krajowy zjazd w swojej uchwale uwzględnił ten problem.

MARIA AULICH — przewodnicząca Społecznej Rady Programowej Literackich Klubów Nauczycieli ZG ZNP — okręg warszawski

TO NIE ELITARNA ZABAWA

O potrzebie istnienia grup twórczych pod związkowo-resortowym patronatem przekonało się w ZNP dość dawno temu. Ponieważ Związek nie mógł ponosić wszystkich kosztów związanych z ich istnieniem, przeto wsparcia swego udzielał resort, przeznaczając na ten cel część scentralizowanego funduszu socjalnego. Amatorski ruch artystyczny nauczycieli systematycznie dostarczał dowodów na to, że nasze

wspólne pieniądze wydawane są uczciwie, ku publicznemu pożytkowi. Wystawy plastyczne i fotograficzne w ZG i daleko poza tym gmachem, kolejne wydawnictwa były często plonem dorocznych dwutygodniowych wakacyjnych kursów, krótkich spotkań śródrocznych, ale przede wszystkim plonem pracy w klubach i grupach, których członkowie widzieli zawsze trochę więcej niż własne podwórko. Pasjonatów nie zalał nawet stan wojenny, przetrwali, mimo licznych utrudnień. Dziwne to może, ale właśnie wtedy czuliśmy się najbardziej razem, nikt nikomu nie zaglądał w legitymacje.

W lipcu 1982 r. w Krakowie prof. Maciąg mówił do kilkudziesięcioosobowej grupy literatów i plastyków: „Błagam państwa, nie wiercie temu co mówią o paryskiej «Kulturze». Jest to instytucja wielce zasłużona dla polskiej Kultury narodowej”. Dziś paryską „Kulturę” można legalnie kupić. Inna sprawa, że nauczycieli nie bardzo na nią stać. A co z kulturą nauczycielską? Statut ZNP zawiera 9 słów z rodziny wyrazów kultura. A życie? Życie przynosi decentralizację funduszu socjalnego i zatraskiwanie kolejnych drzwi.

Życie dowodzi również, że nauczyciel tworzący obecny w kulturze bardzo często równie twórczo podchodzi do swojej pracy. Jest bardziej odkrywczym, odważniejszym, a wiadomości, doznania i przeżycia z koleżeńskich spotkań połączonych niezadko z opiniowaniem i doradztwem profesjonalnym przenosi na pole swej działalności zawodowej. Nauczycielski ruch twórczo-artystyczny obejmuje najróżniejsze formy ekspresji i jest świadectwem nie tylko twórczych poszukiwań, ambicji i pasji, ale także stanu świadomości nie tylko artystycznej. Dziś rozwój tego ruchu, z racji trudnych warunków w jakich się znajdujemy, z powodu decentralizacji, czy likwidacji funduszu socjalnego, jest poważnie zagrożony.

Słyszałam wypowiedzi, że udział w grupie twórczej to poniekąd elitarna zabawa, na którą muszą łożyć sami zainteresowani, bo biedę trzeba dzielić sprawiedliwie. Czyżby więc groziła nam urawniówka i burzenie starego porządku, bez względu na wartości, bez względu na społeczne koszty tej operacji. Dodam, że koszty mierzone jedynie psychicznymi stanami twórców-amatorów. Z tych amatorów często wyodszą się artyści, których ranga sięga Parnasu polskiej literatury, plastyki, czy innych dziedzin sztuki.

Czy jednak wobec tego co się dzieje nie grozi nam przypadkiem ograniczenie nauczycielskiego ruchu artystycznego do osobistych kontaktów między przyjaciółmi? Przyjaciele, jeśli chcą, zawsze mogą się spotkać, także w klubie nauczycielskim, jeśli takowy gdzieś ocaleje, ale ludzie skupieni w grupach twórczych to osoby czynne zawodowo, którym po pracy, zajęciach domowo-rodzinnych i twórczości wreszcie, niewiele zostaje czasu na sprawy ściśle organizacyjne, pokonywanie trudności, napięć i biurokratycznych barier.

I właśnie w tym miejscu widzę szczególną rolę Związku i jego pracowników etatowych. Potrzebny jest perspektywiczny, dostosowany do nowych warunków społeczno-finansowych, program opieki Związku nad rozwojem nowej kultury. Mecenat kosztuje, ale trudno oczekiwać by nauczycielski ruch artystyczny zaczął na siebie zarabiać. Konieczne jest porozumienie ponad podziałami z drugim związkiem nauczycielskim, jeśli naprawdę zależy nam na kondycji oraz formacie intelektualnym i duchowym naszego stanu. Program perspektywiczny dla ruchu twórczego nauczycieli musi zakładać ścisłą współpracę obu związków i MEN.

GOŚCIE XXXV ZJAZDU ZNP

ANNA RADZIWIŁŁ — wiceminister edukacji narodowej

JAK TO ROBIĆ?

Jakie sprawy wydają mi się podstawowe dla oświaty w okresie najbliższego roku lub dwóch lat? Otóż, widzę sześć takich priorytetowych problemów. Pierwszy — to zasady funkcjonowania całego systemu oświaty. A w nim stworzenie autentycznego nadzoru pedagogicznego, którego celem byłoby dokonywanie oceny wyników rozwiązań tworzonych w szkole, bez dyrygowania z góry. Chodzi o to, aby system ten stał się systemem autonomicznych placówek oświatowych. W ten sposób zarządzanie oświatą funkcjonowałoby na zasadzie demokratycznego wyboru koncepcji, zasad i stylu pracy, samodzielnego decydowania oraz odpowiedzialności za wyniki, na każdym szczeblu zarządzania. Tak organizowana działalność sprawi, że autonomia nie przerodzi się w anarchię.

Drugi ważny problem to proinnowacyjność w funkcjonowaniu systemu oświatowego.

Czwarty to problematyka szkół zawodowych. Chodzi o zmianę promocji w usytuowaniu absolwentów szkół podstawowych oraz zwiększenie liczby uczniów liceów ogólnokształcących i pełnych szkół średnich. Chcemy też uczynić kształcenie zawodowe bardziej elastycznym, podatnym na zachodzące w gospodarce zmiany.

Kolejną kwestią jest pomieszczenie w szkolnictwie powszechnym dzieci, które z racji niedostosowania mieszczą się tam w tej chwili. Nie chodzi mi o rozbudowę sieci placówek szkolnic-

stwa specjalnego lecz o znalezienie miejsca i szans dla tych dzieci w systemie szkolnictwa ogólnego.

Wreszcie problem ostatni to inny sposób kształtowania i doboru treści nauczania.

Niezależnie od wszelkich przyspieszeń historycznych uważam, że mamy przed sobą przejście od formacji opartej na gorączkowej niecierpliwości do formacji powolnej, cierplivej ewolucyjności. Odejścia od rewindykacyjnej postawy wobec świata i rzeczywistości. Przejście do myślenia na zasadzie, że każda zmiana ma swoją cenę. Zmieniając rzeczywistość — nie możemy uniknąć bałaganu, dezorganizacji. To jest właśnie ta cena.

Gratulując wyborcu nowemu kierownictwu Związku pragnę dodać, że dobrze, iż jako organizacja wchodząca w następny etap zaczynać coś na nowo. Będziecie w trudnej sytuacji. Z jednej strony musicie bronić interesów nauczycieli, nawet złych, walczyć o pieniądze; z drugiej strony zaś być prooświatowym ruchem społecznym. Jak to robić naraz? Chciałabym, by się to Państwu udało.

A propos wniosków o wotum nieufności dla kierownictwa MEN. Próbuje zachować twarz, ale jak nam się to udaje, nie naszą rzeczą jest osądzać.

Tekst nieautoryzowany, spisany z taśmy magnetofonowej.

STANISŁAW PIŚKO — dyrektor Biura Podróży i Turystyki „Logostour”

NA CO NAS STAĆ

— Od 1981 roku wystaliśmy za granicę około 250 tys. osób, z czego 50 proc. stanowili członkowie ZNP. 100 tys. turystów przyjęliśmy w Polsce. Dla setek tysięcy osób zorganizowaliśmy wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie agendy Związku. Jeśli jednak kondycja wypoczynek w kraju. Około 500 mln zł biuro wypłaciło jako dofinansowanie do wyjazdu członków ZNP. Obecna recesja dotknęła także i nas dlatego też wynik za 9 miesięcy tego roku — 646 mln zysku — należy uznać za dobry.

Nasi poprzednicy pozostawili nam bardzo duży majątek związkowy. Gospodarzą nim głównie

JUŻ NIE SĄ ANONIMOWI

zależności od władz — na przykład o niezrealizowanie wszystkich postanowień Karty Nauczyciela — wciąż chce dobrze pracować. Poczuć obowiązków jest u pedagogów silniejsze niż poczucie krzywdy — stwierdził. — To wielki kapitał, którego nie wolno zmarnować.

Dobrze pracować w szkole. To znaczy jak? Recept uniwersalnych nie ma. Przynajmniej tak wynika z dokumentacji, zweryfikowanej skrupulatnie przez pracowników Krajowego Komitetu Narodowego Czynu Pomocy Szkole. Każda z nowo przyjętych placówek jest inna i do członkostwa w klubie doszła własnymi ścieżkami.

Szkola Podstawowa im. Tadeusza Kościuszki w Cudzyńowicach, gmina Kazimierza Wielka (woj. kieleckie) jest typową placówką wiejską. Tylko 70 uczniów mieszka w rejonie, zaś 160 jest dowożonych. Osiągnięcia i sukcesy tutejszych pedagogów nie są efektem jednorazowego zrywu. Szkoła ma blisko stuletnią tradycję. Powstała pod koniec XIX wieku i zawsze miała szczęście do nauczycieli-społeczników, potrafiących skupić wokół siebie całą wieś.

Współczesny zespół nauczycielski jest też mocny. Spośród siedemnastu pedagogów jed-

nastu ma wykształcenie wyższe. Czterech studiuje zaocznie. Pięciu ma stopień specjalizacji zawodowej. Szkoła pracuje na jedną zmianę — do godziny 13.40. W tygodniu prowadzone są zajęcia pozalekcyjne tylko w zespołach kompensacyjno-korekcyjnych i dydaktyczno-wyrównawczych. Natomiast we wszystkie soboty odbywają się pozostałe zajęcia pozalekcyjne: kółka zainteresowań (polonistyczne, matematyczne, geograficzne, fizyczne, plastyczne), sekcje sportowe SKS, chór szkolny, kluby hobbistyczne. Organizowane są także zajęcia sportowe o charakterze rekreacyjnym. W soboty uczniowie przybywają do szkoły gremialnie.

Ta mała szkółka wiejska od dwóch lat stosuje blokowy układ przedmiotów, co pozwala na przeprowadzenie odpowiedniej selekcji i korelacji treści programowych. Nieodłącznym elementem eksperymentu jest stosowana, przez nauczycieli zasada maksymalnego uaktywnienia uczniów i angażowania ich w toku nauczania. Źródłem zdobywania wiedzy stają się więc zajęcia szkolne. Patronat naukowy nad tą innowacją objęła dr Władysława Dejnariowicz z Centrum Kształcenia Nauczycieli w Sulejów-

ku. Pomocy udziela także Wojewódzka Rada Postępu Pedagogicznego w Kielcach oraz Zakład Innowacji Szkolnych Instytutu Badań Edukacyjnych w Warszawie.

Nie tylko testy przeprowadzane pod koniec roku szkolnego, lecz także sukcesy uczniów w konkursach przedmiotowych oraz wyniki egzaminów wstępnych do szkół średnich świadczą o powodzeniu innowacji. Co charakterystyczne, wielu uczniów, w ostatnich latach — połowa absolwentów przystępujących do egzaminów, zdaje do liceów ogólnokształcących i daje sobie w nich radę.

Szkola Podstawowa im. Marii Konopnickiej w Krzyczku Wielkim (woj. leszczyńskie) jest także placówką wiejską. Podobnie jak w Cudzyńowicach zatrudnieni tu dziś nauczyciele również odwolują się do tradycji, sięgającej tu 1885 roku. Językiem wykładowym był wówczas niemiecki. W odrodzonej Polsce zainaugurowano działalność oświatową w Krzyczku 13 listopada 1921 roku. Jak czytamy w kronice szkoły „już wtedy była ośrodkiem polskości i kultury regionalnej dla najbliższego środowiska. Aktywnie działały przy szkole zespoły teatralne rodziców i Straży Pożarnej, kółko śpiewu „Harmonia”, Związek Rowstańców i Wojaków i Kółko Kobiet. W szkole odbywały się zebrania, kursy i imprezy kulturalne”.

Po wojnie zapał społecznikowski mieszkańców był także duży. W 1965 r. oddano „tysiąclatkę” dla 120 dzieci. Już wtedy budynek okazał się za ciasny. Wybudowano więc w czynie społecznym magazyn przyszkolny i rozbudowano dział żywnościowy. W latach osiemdziesiątych ukonstytuował się Społeczny Komitet Rozbudowy Szkoły Podstawowej w Krzyczku Wielkim. W ciągu dwóch lat wzniesiono sześciokondygnacyjny budynek. Inauguracja zajęć odbyła się w nim 1 września 1986 r. 11 grudnia 1987 r. oddano halę sportową, zbudowaną również w czynie społecznym. Szkoła w Krzyczku była pierwsza w województwie leszczyńskim, która zakończyła rozbudowę w ramach NCPS.

Sukcesy dydaktyczne wyrażają się między innymi w licznych udziałach uczniów w najrozmaitszych konkursach. Popularny jest organizowany przez leszczyńskie kółka ortograficzne konkurs ortograficzny dla drugo- i trzecioklasistów. W eliminacjach gminnych uczestniczyli już ponad czterdzieści uczniów. W 1988 roku dwie dziewczynki zakwalifikowały się do finału wojewódzkiego i tam zdobyły I i II miejsce. Podobnie przedstawia się udział młodzieży w konkursach przedmiotowych. Zdobywa ona regularnie czołowe miejsca lub przynajmniej wyróżnienia. Uczestniczy także w zlotach szkół imienia Marii Konopnickiej i zdobywa nagrody w konkursach związanych tematycznie z patronką.

Imponuje rozmach pracy pozalekcyjnej. Lista osiągnięć sportowych jest zbyt długa, żeby ją przytoczyć. Holubi się turystykę. Nauczyciele opracowali specjalny program stopniowego poznawania kraju w zależności od wieku dzieci. W placówce działają aktywnie organizacje młodzieżowe i też odnoszą sukcesy.

Wiele miejsca w pracy wychowawczej zajmuje przygotowanie uczniów do uczestnictwa w kulturze. W Krzyczku Wielkim działa Wiejski Teatr Poezji „Kalina”. Występują w nim wychowankowie szkoły, z którą teatr stanowi — można rzec — jeden organizm. W roku szkolnym 1987/88 czterdziestu uczniów uczestniczyło w imprezach pod hasłem „Spotkania z operą”. Sproawdzono też do wsi prawdziwy teatr zawodowy (im. A. Fredry z Gniezna). Uczniowie nie tylko obejrżeli spektakle, lecz także spotkali się z aktorami, dowiedzieli się, jak funkcjonuje teatr od środka. Lista literatów, dziennikarzy, autorów książek, którzy odwiedzili tutejszą szkołę jest długa.

Nauczyciele starają się widzieć w uczniach coś więcej niż tylko numer w dzienniku. Współpracują z Wojewódzką Poradnią Wychowawczo-Zawodową w Lesznie. W szkole systematycznie przeprowadzane są badania psychologiczno-pedagogiczne. Wychowawcy otrzymują od pracowników poradni wskazówki postępowania z poszczególnymi uczniami. Badania te pozwalają na wyodrębnianie grup dzieci potrzebujących specjalistycznej pomocy. Wprowadzono dla nich zajęcia logopedyczne, dydaktyczno-wyrównawcze oraz gimnastykę korekcyjną. Dużą wagę przywiązuje się też do preorientacji zawodowej. Nauczyciele prowadzą ją wspólnie z rodzicami, stosując szeroką gamę form.

Jak widać, szkoły wiejskie także mogą być w czołówce. Niestety, dzień powszedni wielu placówek znacznie odbiega od tego, co prezentują szkoły w Cudzyńowicach i Krzyczku Wielkim.

A czym się wyróżniają inne ośmiolatki przyjęte w tym roku do klubów? Pomijam to, co jest dla nich wspólne: ogromna liczba zwycięstw we wszelkich konkursach i zawodach sportowych.

Szkola Podstawowa nr 3 w Dębnie Lubuskim, do której uczęszcza około 1100 uczniów, chlubi się ośrodkami pracy pozalekcyjnej. Prowadzi się w nim 15 kół zainteresowań, w tym komputerowe oraz pracownie szklownicze i lotnicze. Placówka specjalizuje się w języku niemieckim, utrzymuje kontakty z młodzieżą zza Odry, a sportowcy szkolni startowali nawet w Nowym Jorku.

Szkola Podstawowa nr 5 w Toruniu rozwija nowe i ciekawe formy pracy z uczniami. Mają uwagę zwrócić samorząd szkolny, który przyjął nazwę Sejmiku Rzeczypospolitej Dzieciaków. Ma on swoją konstytucję. Na czele samorządu stoi prezydent, a pracą kieruje premier, któremu podlegają ministrowie: nauki, kultury, gospodarki, finansów, sportu, turystyki, zdrowia, łączności. Dla przykładu ministerstwo nauki zajmuje się Szkołą Akademią Umiejętności, w tym działalnością kół zainteresowań i przedmiotowych, zaś ministerstwo kultury wydaje gazetkę „Szkoła rozmaitości” i patronuje wszelkiej twórczości artystycznej.

Szkola Podstawowa nr 21 im. Mikołaja Kopernika w Elblągu również rozwija samorządność uczniowską. Dla odmiany odbywa się tu co roku konkurs na najlepszą klasę, tak zwany „Bank klas”. Uczniów szkolny widać dosłownie wszędzie — na Frontborskich Konfrontacjach Poetycko-Muzycznych; w telewizyjnym turnieju szkół podstawowych „Rambl” (w 1989 roku znalazła się Szkoła Akademią Umiejętności, w tym działalnością kół zainteresowań i przedmiotowych, zaś ministerstwo kultury wydaje gazetkę „Szkoła rozmaitości” i patronuje wszelkiej twórczości artystycznej).

Szkola Podstawowa nr 38 im. Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie utrzymuje żywe i niesztereotypowe kontakty ze szkołami w Mińsku Białoruskim, Wilnie i Gruzji. Odbyła się już wymiana młodzieży. Dzieci z obcych krajów organizują wspólne imprezy, zapraszając na nie między innymi dzieci niepełnosprawne.

Nauczyciele prowadzą bardzo wiele zajęć pozalekcyjnych. Poza kółkami przedmiotowymi działają tu zespoły: instrumentalno-muzyczne, taneczny, wokalny, wokaino-ruchowy. Systematycznie wydaje się cztery gazетки szkolne.

Warszawska szkoła przejawia też aktywność w doskonaleniu zawodowym. Na przykład zorganizowano dla nauczycieli z różnych stron Polski trzydniowy pobyt w szkole, zapraszając ich na lekcje koleżeńskie i spotkania z metodykami oraz organizując program kulturalny. Po tem warszawscy pedagodzy udali się z wizytą. Celem była dalsza wymiana doświadczeń i poznawanie kraju. Opracowano też własne wademecum młodego nauczyciela. (CDN).

WITOLD SALAŃSKI

NAUCZYCIEL - PARTNER DO NIE KUMPEL OD WAGARÓW

CZYTAJĄC PROJEKT USTAWY

Żadne z powojennych aktów normatywnych nie podlegały tak szerokiej konsultacji i nie były tak oczekiwane, jak tworzący się obecnie system edukacji narodowej. Nauczyciele, rodzice, młodzież szkolna, a także całe społeczeństwo nie związane bezpośrednio z oświatą przynajmniej do swoich wyobrażeń. W każdym wyzwała oczekiwanie na pełną realizację indywidualnego potencjału intelektualnego, fizycznego, społecznego i emocjonalnego. Stwarza nadzieję na radość ze zdobywania wiedzy i tworzenia.

Według mnie ma on znaczenie jeszcze o wiele, wiele szersze: to system edukacji narodowej zdecydowanie o rozwoju przyszłego społeczeństwa. Jego poziomie intelektualnym, społecznym, politycznym.

„...Takie Rzeczypospolite będą, jakie ich młodzieży chowanie”, stwierdził czterysta lat temu mój kraj (i pewnie chlebodawca moich przodków) zakładając niemal z fundamentami miasto Akademii Zamojskiej. Miasto, akademii i jej dorobek są chlubą naszej kultury i nauki do dziś. Coś w tym musiało być. Nie wiem czemu nie zaufano doświadczeniom tamtej renesansowej Rzeczypospolitej i prace legislacyjne nad tym fundamentalnym dla współczesności — a jeszcze bardziej dla przyszłości — aktem prawnym wciąż są tylko na jakimś etapie. Każdy dzień opóźnienia zwielokrotnia oddalenie naszej oświaty od „nowego”.

Prawda jest, że ustawa rodzi się z wielkim trudem. Żaden z proponowanych dotychczas projektów nie znanionuje większych przemian. Wydają się niedopracowane, niedokochane. Zachodzi obawa, że — jak wiele wydawanych obecnie ustaw — będzie to znów okulturowany akt normatywny. Opublikowany niedawno najnowszy projekt na to by wskazywał. Wprawdzie bardziej szczegółowy od poprzednich, określa jednak raczej ogólne kierunki zmian, niż ich kształt, dopuszczając do jakichś rozwiązań, bez wskazań — jakie.

Są istotne problemy zupełnie nie podjęte. A wieny ile czasu potrzeba na wyjście aneksów, czy wprowadzenie poprawek. Tymczasem oświata oczekuje szybkich, prostych i jasnych wykładni. Skoro ustawa nie została wprowadzona w życie od początku roku 1990/91 to może tak ją jednak

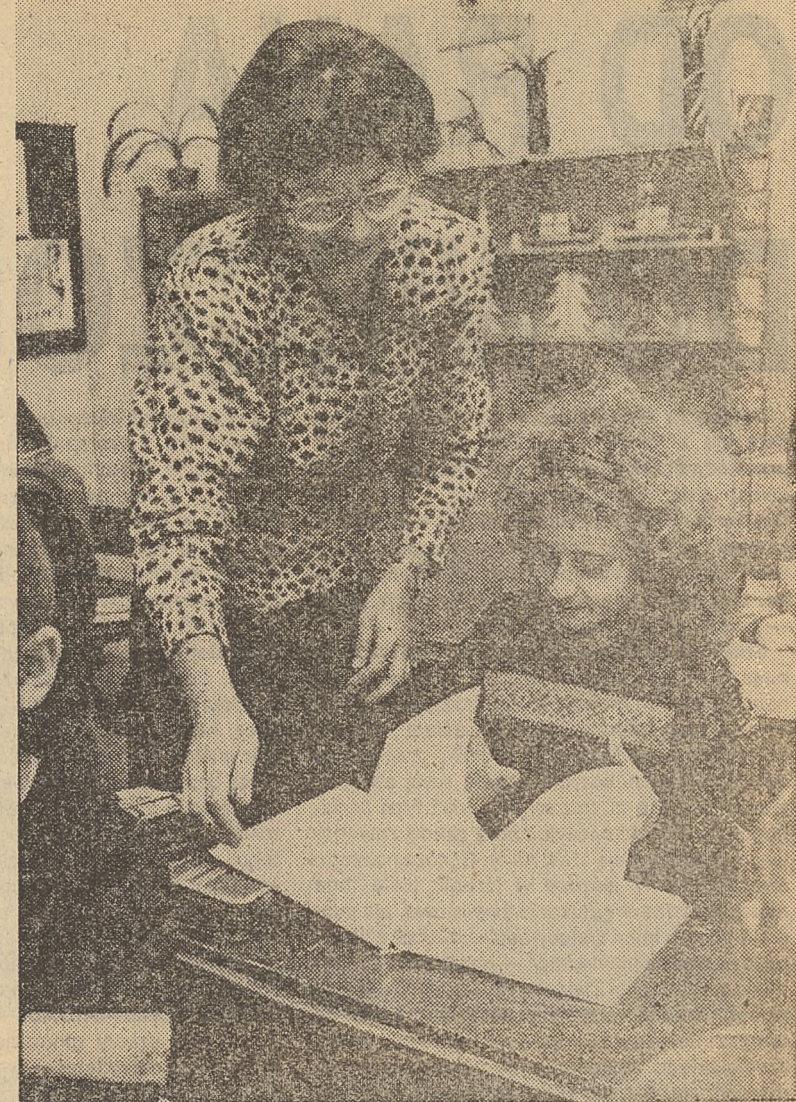
dopracować, by był to akt na miarę rzeczywistej edukacji narodowej? Ostatnia propozycja najprecyzyjniej i najobszerniej prezentuje część poświęconą systemowi zarządzania. Nie powiem, by zachwył wzbudzała zbyt centralistyczna jego wizja. Uprawnienia, jakie się przewiduje dla dyrektorów w moim odczuciu nie tylko nie umacniają ich pozycji, ale dążą do ubezwłasnowolnienia.

— A co z uczniem, dla którego chyba jest głównie tworzony ten akt? Miejsca dla ucznia nie ma za wiele. Do rangi symboli postępu we współczesnej oświacie urosły hasła partnerstwa, podmiotowości i pluralizmu. Nie „czuje” się tych tendencji w proponowanym projekcie. A przecież to niepowtarzalna szansa na ich urealnienie. Partnerstwo nadal traktowane jest jako partnerstwo nauczyciela w stosunku do ucznia. Dlaczego? Przecież partnerstwo, to najmniej dwie strony: uczeń i nauczyciel. Tak rozumiem pluralizm w oświacie. Nauczyciel-partner wcale nie znaczy kumpel od wagarów. Ale na pewno partner w procesie zdobywania wiedzy, poznawania i wartościowania zjawisk społecznych, moralnych i innych. To doradca w systemie tworzenia układu wartości, które będą w przyszłości sterowały życiem dorosłego wychowanka. Sukcesy nauczyciela naprościej dąłoby się ocenić przyjmując za miernik procent pozytywnych wartości przyjętych przez wychowanków jako wartości trwałe. Im wyższy procent, tym większy sukces. Czy nie byłaby to jednocześnie weryfikacja dwustronnej podmiotowości i partnerstwa?

System edukacji winien zatem dawać nauczycielowi szansę wyboru i zastosowania środków i metod, które uznaje za najwartościowsze. Nie jest obojętny czas, jaki chciałby przeznaczyć na ich realizację. Nie jest to takie jednoznaczne w żadnym z projektów.

Najważniejszym i obligatoryjnym etapem polskiej edukacji jest szkoła podstawowa. Słusznie poświęca się jej wiele miejsca. Ona przecież podlega najczęstszym i najgłębszym wstrząsom reformatorskim.

Uważam, że na tym etapie winno się stworzyć taki system, który daje możliwość samorealizacji każdemu



uczniowi. Wiąże się to ze spełnieniem pewnego bezwzględnie warunku: dogłębnej znajomości dziecka jeszcze przed rozpoczęciem nauki szkolnej. Zdiagnozowania jego możliwości intelektualnych, fizycznych, dojrzalszości społecznej i emocjonalnej. Na tej podstawie nie jest już tak trudno zróżnicować poziom kształcenia, stosować pomoc wyrównawczą, korekcyjną i terapię. Na tym etapie załamujemy się wszystkie dotychczasowe reformy i eksperymenty. Jest to niestety również słabość proponowanego projektu MEN.

Z danych UNESCO, kolejnych ministerstw oświatowych i zdrowia, a przede wszystkim danych placówek oświatowo-wychowawczych wynika, że szkolnictwo podstawowe, to około 80 proc. dzieci z różnego rodzaju defektami. Uczymy więc dzieci chore.

Przypomnijmy, że te same szkoły (badania prof. H. Spłonek) zaczynały około 30 proc. dzieci defektywnych. Czyli te 50 proc. powstaje na oczach rodziców, nauczycieli i lekarzy. W ławie szkolnej. Czy nie jest to jeden z podstawowych problemów do podjęcia przez nowy SEN? Obecny okazuje się być partnersko szkodliwy: dla nauczyciela i dla ucznia. Powszechnie mówi się o tym, że nauczyciel po przeprowadzeniu pewnej liczby lat (np. 10) winien przejąć kurację odroga-

jącą. A uczeń? Szeroko prowadzone badania naukowe (określono nawet w Polsce w latach 70-ych wprowadzone do szkół w postaci obowiązkowych badań dojrzałości szkolnej) dzieci sześciolletnich) wykazują jak nierówny jest start dziecka do nauki szkolnej.

Różnice w zakresie rozwoju fizycznego widoczne są „gołym okiem”. Dotyczy to przede wszystkim zróżnicowania ze względu na wzrost. Naukowcy stwierdzają akcelerację rozwoju fizycznego. Jesteśmy przeciętnie wyżsi o parę centymetrów od naszych rówieśników sprzed kilkunastu lat.

Ogólnej akceleracji uległa również sfera intelektualna. Więcej i szerzej wiemy o otaczającym świecie. Pomimo tego różnice intelektualne między poszczególnymi dziećmi wynoszą nawet kilka lat.

Jeszcze większe różnice stwierdzili najnowsze badania w sferze społecznej i emocjonalnej. Na poziomie jednej klasy sięgają nawet ośmiu lat. Co więcej — na przestrzeni kilkunastu lat branych w badaniach pod uwagę — nie tylko nie poddały się akceleracji, ale wykazują coraz mniejsze zdolności przystosowawcze do otaczającej rzeczywistości. U dzieci rozpoczynających naukę oznacza to coraz wyższą liczbę odroczeń od podjęcia nauki szkolnej i coraz mniejszą zdolność podjąć ją wcześniej.

Fachowcy twierdzą, że 2 proc. każdej populacji stanowią dzieci wybitnie uzdolnione. Podobno nie jest im w stanie zaskodzić ani zła rodzina, ani zła szkoła, ani zdegradowane środowisko.

Równocześnie z nimi startują dzieci przeciętnie zdolne, oczekujące umysłowo w postaci obowiązkowych badań dojrzałości szkolnej) dzieci sześciolletnich) wykazują jak nierówny jest start dziecka do nauki szkolnej.

Różnice w zakresie rozwoju fizycznego widoczne są „gołym okiem”. Dotyczy to przede wszystkim zróżnicowania ze względu na wzrost. Naukowcy stwierdzają akcelerację rozwoju fizycznego. Jesteśmy przeciętnie wyżsi o parę centymetrów od naszych rówieśników sprzed kilkunastu lat.

Ogólnej akceleracji uległa również sfera intelektualna. Więcej i szerzej wiemy o otaczającym świecie. Pomimo tego różnice intelektualne między poszczególnymi dziećmi wynoszą nawet kilka lat.

Jeszcze większe różnice stwierdzili najnowsze badania w sferze społecznej i emocjonalnej. Na poziomie jednej klasy sięgają nawet ośmiu lat. Co więcej — na przestrzeni kilkunastu lat branych w badaniach pod uwagę — nie tylko nie poddały się akceleracji, ale wykazują coraz mniejsze zdolności przystosowawcze do otaczającej rzeczywistości. U dzieci rozpoczynających naukę oznacza to coraz wyższą liczbę odroczeń od podjęcia nauki szkolnej i coraz mniejszą zdolność podjąć ją wcześniej.

Fachowcy twierdzą, że 2 proc. każdej populacji stanowią dzieci wybitnie uzdolnione. Podobno nie jest im w stanie zaskodzić ani zła rodzina, ani zła szkoła, ani zdegradowane środowisko.

Równocześnie z nimi startują dzieci przeciętnie zdolne, oczekujące umysłowo w postaci obowiązkowych badań dojrzałości szkolnej) dzieci sześciolletnich) wykazują jak nierówny jest start dziecka do nauki szkolnej.

Różnice w zakresie rozwoju fizycznego widoczne są „gołym okiem”. Dotyczy to przede wszystkim zróżnicowania ze względu na wzrost. Naukowcy stwierdzają akcelerację rozwoju fizycznego. Jesteśmy przeciętnie wyżsi o parę centymetrów od naszych rówieśników sprzed kilkunastu lat.

Ogólnej akceleracji uległa również sfera intelektualna. Więcej i szerzej wiemy o otaczającym świecie. Pomimo tego różnice intelektualne między poszczególnymi dziećmi wynoszą nawet kilka lat.

Jeszcze większe różnice stwierdzili najnowsze badania w sferze społecznej i emocjonalnej. Na poziomie jednej klasy sięgają nawet ośmiu lat. Co więcej — na przestrzeni kilkunastu lat branych w badaniach pod uwagę — nie tylko nie poddały się akceleracji, ale wykazują coraz mniejsze zdolności przystosowawcze do otaczającej rzeczywistości. U dzieci rozpoczynających naukę oznacza to coraz wyższą liczbę odroczeń od podjęcia nauki szkolnej i coraz mniejszą zdolność podjąć ją wcześniej.

Fachowcy twierdzą, że 2 proc. każdej populacji stanowią dzieci wybitnie uzdolnione. Podobno nie jest im w stanie zaskodzić ani zła rodzina, ani zła szkoła, ani zdegradowane środowisko.

Równocześnie z nimi startują dzieci przeciętnie zdolne, oczekujące umysłowo w postaci obowiązkowych badań dojrzałości szkolnej) dzieci sześciolletnich) wykazują jak nierówny jest start dziecka do nauki szkolnej.

Różnice w zakresie rozwoju fizycznego widoczne są „gołym okiem”. Dotyczy to przede wszystkim zróżnicowania ze względu na wzrost. Naukowcy stwierdzają akcelerację rozwoju fizycznego. Jesteśmy przeciętnie wyżsi o parę centymetrów od naszych rówieśników sprzed kilkunastu lat.

Ogólnej akceleracji uległa również sfera intelektualna. Więcej i szerzej wiemy o otaczającym świecie. Pomimo tego różnice intelektualne między poszczególnymi dziećmi wynoszą nawet kilka lat.

Jeszcze większe różnice stwierdzili najnowsze badania w sferze społecznej i emocjonalnej. Na poziomie jednej klasy sięgają nawet ośmiu lat. Co więcej — na przestrzeni kilkunastu lat branych w badaniach pod uwagę — nie tylko nie poddały się akceleracji, ale wykazują coraz mniejsze zdolności przystosowawcze do otaczającej rzeczywistości. U dzieci rozpoczynających naukę oznacza to coraz wyższą liczbę odroczeń od podjęcia nauki szkolnej i coraz mniejszą zdolność podjąć ją wcześniej.

Fachowcy twierdzą, że 2 proc. każdej populacji stanowią dzieci wybitnie uzdolnione. Podobno nie jest im w stanie zaskodzić ani zła rodzina, ani zła szkoła, ani zdegradowane środowisko.

Równocześnie z nimi startują dzieci przeciętnie zdolne, oczekujące umysłowo w postaci obowiązkowych badań dojrzałości szkolnej) dzieci sześciolletnich) wykazują jak nierówny jest start dziecka do nauki szkolnej.

Różnice w zakresie rozwoju fizycznego widoczne są „gołym okiem”. Dotyczy to przede wszystkim zróżnicowania ze względu na wzrost. Naukowcy stwierdzają akcelerację rozwoju fizycznego. Jesteśmy przeciętnie wyżsi o parę centymetrów od naszych rówieśników sprzed kilkunastu lat.

Ogólnej akceleracji uległa również sfera intelektualna. Więcej i szerzej wiemy o otaczającym świecie. Pomimo tego różnice intelektualne między poszczególnymi dziećmi wynoszą nawet kilka lat.

KINGA KOZŁOWSKA
Starachowice

ZWIĄZKOWCY PROTESTUJĄ!

JAK TO JEST?

Zaczęło się 16 maja br., kiedy to KOIW odwołało dyrekcję II Liceum Ogólnokształcącego im. M. Kopernika w Bydgoszczy bez uzasadnienia, wywołując szok w szkole i otoczeniu — gdyż placówka ta cieszyła się dotąd bardzo wysokim prestiżem w środowisku, a kierownictwo i uczniowie — szacunkiem. Na interwencję ZNP, po długich wahaniach, nowy p.o. kurator Januariusz Stodolny, zdecydował się przedstawić motyw decyzji, z której wynikało, że dwóch niezadowolonych nauczycieli p. K. Bannach i p. St. Wojtkiewicz, żona wicekuratora KOIW w Bydgoszczy, znalazło posłuch w MEN, KOIW, co zdecydowało o przekreśleniu dotychczasowych akceptowanych przez zdecydowaną większość pracowników szkoły i młodzież metod zarządzania i kierowania szkołą. Decyzji jednak nie

cofnęto, mimo iż walczyli o to rodzice, nauczyciele i młodzież. Interwencje w KOIW, w województwie, posłanki D. Kempki i w MEN nie znalazły zrozumienia. MEN zignorowało wszelkie listy w tej sprawie. Powodowani troską o los szkoły, przed końcem roku szkolnego członkowie Rady Pedagogicznej korzystając z pkt. 10 regulaminu RP, wytypowali swego przedstawiciela (akceptowanego przez większość) na dyrektora szkoły. KOIW propozycję odrzuciło argumentując, że tylko konkurs wyłoni właściwego kandydata na dyrektora szkoły. Podczas wakacji KOIW powołało p.o. dyrektora w osobie Liliany Drygałskiej, czł. „Solidarności”, uzasadniając (niezgodnie z prawdą), że jest to osoba neutralna wobec wydarzeń w szkole, jako że przez ostatni rok była na urlopie dla poratowania zdrowia.

Początek roku szkolnego 1990/91 zaczął się od aktów rozruchunkowych p.o. dyrektora, członka kółka „Solidarności”, z osobami emerytowanymi ze starą dyrektora, np. nie zatrudniono emerytowanej nauczycielki, która cały czas aktywności zawodowej wzięła tylko z II LO, angażując innego emerytowanego pedagoga nie związanego dotąd z tą szkołą, co pogłębiło oraz utrwaliło podział grona pedagogicznego.

Ostatecznie KOIW postawiło na swoim, ogłaszając konkurs na dyrektora szkoły. Zgłosiło się 5 osób, w tym p.o. dyr. L. Drygałska i kandydat RP z czerwca br. J. Jamiołkowski. Przewodniczącym komisji konkursowej został dyrektor działu szkolnictwa ogólnego KOIW E. Wyro-

Spotkanie kandydatów z RP odbyło się 1.10.90 r. by, zgodnie z regulaminem konkursu, wyłonić kandydatów akceptowanych przez Radę Pedagogiczną. RP wybrała J. Jamiołkowskiego, który otrzymał 24 głosy na 41 obecnych, inni kandydaci uzyskali: p.o. dyr. Liliana Drygałska 16, J. Kubacki 16, W. Jędrzejewska 15 i I. Potocka 2. Na wynik tajnego głosowania RP (nie był po myśli Kółka „Solidarności” i KOIW) ostro zareagował przew. E. Wyrodo oskarżając grono pedagogiczne o manipulację. W efekcie, w oparciu o pismo KOIW z 3.10. br. iż „wynik głosowania uniemożliwił dalsze prowadzenie konkursu”. KOIW J. Stodolny powołał („przynosząc w tecze”) R. Kawałę na dyrektora, a nie mającej akceptacji grona pedagogicznego L. Drygałskiej powierzył funkcję z-cy dyrektora, a następnie z okazji Święta Edukacji Narodowej — jako jedynego nauczyciela II LO wyróżnił nagrodą kuratora za „wybitne osiągnięcia” (grono nie dostrzegło żadnych wybitnych osiągnięć, tym bardziej że poprzedni rok L. Drygałska spędziła na urlopie dla poratowania zdrowia).

Te wszystkie fakty oburzają. W czasie kiedy czołowi przedstawiciele kraju akceptują budowanie państwa prawą, w II LO w Bydgoszczy trwa proces odwrotny — aroganckiego naruszenia prawa, gdy w kraju buduje się państwo demokratyczne, w II LO w Bydgoszczy p.o. dyrektora poleca zapisywanie w protokole RP „kto był przeciw”. Szkoła i młodzież są obecnie na dalekim planie.

Jak więc zaakceptować taką sytuację? Zwracamy się więc, po raz kolejny, z prośbą o zbada- nie tej nieuregulowanej sytuacji.

Zarząd Oddziału ZNP
Bydgoszcz

ZWIĄZEK W DZIAŁANIU

W POKRZYWNEJ

We wrześniu odbyło się w Pokrzywniej, zorganizowane przez Zarząd Oddziału ZNP w Kędzierzynie-Koźlu, wyjazdowe spotkanie członków Zarządu i prezesów ognisk. Część szkolniowa konferencji obejmowała dzieje ZNP, organizację pracy w ognisku oraz nowe zasady organizacji oświaty w woj. opolskim w roku szkolnym 1990/91. Żywo dyskutowano o sytuacji ekonomicznej szkół i przedszkoli oraz o sytuacji materialnej nauczycieli. Ocenił plany pracy poszczególnych komisji Oddziału.

Spotkanie w Pokrzywniej, wzbogacone o wspólne wieczorne śpiewanie i rozmowy,

udane ognisko i wycieczkę na Kopę Biskupią, umocniło koleżeńskie więzi i przekonało, że „aby zapalać innych do działania — trzeba samemu płonąć”.

BOŻENA TOMASZEWSKA

NAŚLADOWNICTWO DOZWOLONE

W ADIDASACH I KONTUSZU

Dzisiaj — pomysł na „Święto Niepodległości” — ze środowiska młodzieżowego, nad którego realizacją dwa miesiące pracowali uczniowie XXX LO im. Jana Śniadeckiego — przy życzliwej pomocy dorosłych z kadry nauczycielskiej i dziennikarzy z zaprzyjaźnionego „Kuriera Polskiego”.

Impreza miała charakter dziennikarsko-teatralny. Młodzież otrzymała propozycję typu: „Jeżeli chcecie, to możecie się wypowiedzieć w sposób dowolny — w związku z rocznicą 11 Listopada 1918 r.” W efekcie indywidualnego już przetwarzania pamłatek rodzinnych i księgozbiorów bibliotecznych powstało kilkanaście materiałów dziennikarskich — na zupełnie przyzwoitym poziomie — jeżeli brać pod uwagę wiek 16—17-letnich autorów, to prawie profesjonalnych. Najlepsze z nich zapelnily kolumnę, zastąpioną młodzieżą przez redakcję „Kuriera”, którą młodzi autorzy nazwali „Kurierem Licealistów”. „Między dawnymi a nowymi laty”. Znalazły się na niej i „Pamiętniki dziadka Maciejewskiego” — 20-letniego wówczas chłopaka (autentycznego dziadka 17-letniego Bartka) opisującego swoje wrażenia z obrony Lwowa, i materiały o losach kobiet — prababek z ziemiańskich rodów... uczestniczących w działaniach wojennych, i o Kompanii Harcerskiej, której chłopcy zdobyli w walce 2 Krzyże Virtuti Militari i 18 Krzyży Walecznych i impresyjny artykuł o klimacie pierwszego dnia niepodległości w Warszawie; w końcu zaś sona przeprowadzona wśród młodzieży „Śniadeckiego” na łamach „Kuriera

Polskiego” (9—11 XI 90). Autorzy jej zadali równieśnikom pytanie: „Z jakimi wartościami i z jakimi wydarzeniami kojarzy mi się „Święto Niepodległości”? Odpowiedzi są zaskakujące i... wysoce pouczające.

Redakcja gazety zrobiła szkole prezent — ofiarując gratisowo 500 egzemplarzy, z intencją, by dochód ze sprzedaży (bo były sprzedawane) przeznaczyć na cele Uczniowskiego Samorządu Szkolnego. Sprzedaż prowadzili i na terenie szkoły, i na ulicy Marszałkowskiej w godzinach popołudniowych w okolicach DT „Centrum”.

Kolportażem zajęły się dwie grupy uczniów: na terenie szkoły pierwszoklasiści — w strojach gimnazjalistów z epoki — którzy kilka tygodni kompletowali we własnym zakresie stroje i obmyślali najbardziej atrakcyjne konstrukcje „szkolnych kramików”.

Na ulicy pojawiła się kilkunastoosobowa grupa trzecioklasistów w polskich strojach historycznych (wyposażonych dzięki życzliwej pomocy Teatru Wielkiego — kontusze i Teatru „Ate-neum” — kreacje dam), która rozprowadzała „Kurier Polski” z „Kurierem Licealistów” w systemie obnośnym z gracją i klasą, jaką wspanili

przy tworzeniu materiałów dziennikarskich. Imprezę filmowała TVP. Licealistom w kontuszach asystowali dziennikarze z „Gazety Wyborczej” i z pisma szkolnego „Trzy z dwoma”. Kasę samorządową „Śniadeckiego” zasilili kwota 350 tys. zł. Bo w sumie chodzi o to, by 17-letnia Iza (sonda) za rok już nie musiała mówić: „W zasadzie «Święto Niepodległości» nie kojarzy mi się z niczym. Jest to dzień taki sam jak inne”; 16-latek, który nie ujawnił imienia: „Tak jak większości młodzieży kojarzy mi się z dniem wolnym od szkoły”: 15-letni Piotr: „Z różnego rodzaju uroczystościami, z filmami wojennymi lub politycznymi w tv (przeważnie po godz. 20.05)”; a 15-letni Krzysztof: „Jest to święto nie mniej ważne niż wiele innych, ale też je doceniam. Kojarzy mi się ono z ponurymi apeliem w szkole i flagami na ulicach”...

BARBARA WITKOWSKA
Warszawa

OD RANA DO WIECZORA

Delegacja Związku Nauczycieli Izraela, składała się z trzech osób. Prezydenta — czyli przewodniczącego — dr Shaloma Levina oraz dwóch pań: Sary Cohen-Orgad i Sary Lotan-Kerber. Obie są nauczycielkami — dyrektorkami szkół. Miałem okazję rozmawiania z członkami delegacji na tematy związkowe i edukacyjne. Oto garść zanotowanych informacji, które — myślę, zainteresują Czytelników.

SHALOM LEVIN: — Nasz związek jest najliczniejszą organizacją zawodową w środowisku nauczycielskim mojego kraju. Zrzesza 85 tysięcy czynnych nauczycieli. Podkreślam — tylko czynnych nauczycieli. Pozostali, pracownicy oświaty — nienauczyciele mają swój związek zawodowy. Nie zrzeszamy również tych pedagogów, którzy ukończyli swoją pracę zawodową, bądź utrzymują się z renty. Oprócz naszego związku mamy jeszcze w Izraelu dwie inne nauczycielskie organizacje zawodowe, ale skupiają one po kilka tysięcy osób... Nasza działalność — można powiedzieć — jest bardzo zbliżona do działalności Związku Nauczycielstwa Polskiego. Przede wszystkim, leży nam na sercu obrona interesów zawodowych środowiska nauczycielskiego. Jesteśmy więc związkiem rewindykacyjnym. Ale nie tylko: zajmujemy się również sprawami płacowymi, socjalnymi, walczymy z bezrobociem, które ostatnio powiększa się, obejmując coraz więcej nauczycieli. Mówimy tak: gdyby nasze ministerstwo, rząd zdecydował się na zmniejszenie nauczycielom pensum dydaktycznego, które jest chyba największe w świecie; lub gdyby zmniejszyć liczbę dzieci w klasach, wtedy można by w naszych szkołach zatrudnić kilka tysięcy nauczycieli pozostających bez pracy i utrzymujących się z zasiłków. Nasze argumenty — jak na razie — nie są jednak brane pod uwagę, ale my w naszym związku tego tematu nie popuścimy.

SARA LOTAN-KERBER: — Jestem dyrektorką Szkoły Podstawowej w Tel-Awivie. Jest to duża, nowoczesna placówka, do której uczęszcza około 1200 uczniów. Nauka obejmuje klasy: od pierwszej do szóstej. Po ukończeniu szóstej

klasy młodzież kontynuuje naukę w trzyletnich gimnazjach, a następnie uczy się jeszcze przez trzy lata w liceach ogólnokształcących, bądź szkołach zawodowych różnych typów. Innymi słowy — pełny cykl kształcenia do matury — trwa u nas przez dwanaście lat. Po skończeniu matury młodzież odbywa służbę wojskową: dziewczęta przez dwa lata, chłopcy przez trzy. Służba wojskowa jest u nas obowiązkowa dla całej młodzieży kończącej osiemnasty rok życia. Po wojsku młodzież może składać egzaminy na uniwersytety bądź inne szkoły wyższe, lub rozpoczyna pracę zawodową. Szkoły wszystkich typów — oprócz wyższych — są u nas bezpłatne. Oczywiście, ministerstwo, rząd zapewniają finanse na oświatę, jej rozwój, pomoce naukowe, płace nauczycieli. Dążymy do tego, aby w każdej szkole panowały dobre stosunki, aby uczyli w nich pedagodzy w pełni przygotowani do zawodu, po studiach uniwersyteckich bądź studiach pedagogicznych. Nasze zmartwienia?... To przeładowane klasy i wysokie, obowiązkowe pensum dydaktyczne.

SARA COHEN-ORGAD: — Ja z kolei jestem dyrektorką szkoły gimnazjalnej z klasami od siódmej do dziewiątej — w miejscowości Ariel. To niewielkie miasteczko, z niewielką ilością szkół. Ale ostatnio Ariel bardzo się rozbudowuje. Napływają tysiące Żydów, przede wszystkim ze Związku Radzieckiego. Emigrują całe rodziny — tysiące rodzin, z dziećmi w różnym wieku. Oczywiście, po mniej więcej półrocznym okresie adaptacyjnym, naukę języka hebrajskiego, dzieci i młodzież rozpoczynają naukę w szkołach. Muszę powiedzieć, że ta dzieciarnia bardzo szybko dostosowuje się do naszych obyczajów, szybko asymiluje się w klasach i osiąga bardzo dobre wyniki. Do mojej szkoły codziennie trafiają nowi uczniowie. Oczywiście, klasy pełniącej. Są takie, które mają i po pięćdziesięciu uczniów, ale innej drogi, jak na razie nie ma. Nasze państwo jest wciąż na dorobku i na budowę nowych szkół brakuje pieniędzy. Dodam jeszcze, że pensum dydaktyczne jest u nas bardzo wysokie — 30 godzin w tygodniu. Ja,

Z KOMUNIKATU PRZEKAZANEGO PAP

„Na zaproszenie Zarządu Głównego ZNP gościła w naszym kraju delegacja Związku Nauczycieli Izraela z przewodniczącym dr Shalomem Levinem na czele.

Podpisano porozumienie o współpracy obu organizacji. Polegać ona będzie między innymi na wymianie doświadczeń organizacyjnych, grup studyjnych, podejmowaniu wspólnych inicjatyw na arenie międzynarodowej i międzynarodowym ruchu związkowym.

Delegacja zwiedziła szereg szkół i innych placówek oświatowo-wychowawczych w Warszawie i Krakowie. Była w byłym hitlerowskim obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu-Brzezince. Złożyła kwiaty pod pomnikiem Bohaterów Getta Warszawskiego. Odbyła też szereg roboczych spotkań z działaczami ZNP zapoznając się z pracą organizacji”.



Delegacja związkowców Izraela w Szkole Podstawowej nr 67 w Warszawie. Pierwszy z lewej — dr Shalom Levin.

jako dyrektorka praktycznie przebywam w szkole od rana do wieczora... Pyta pan o zarobki. Nie są wysokie — w moim przypadku sięgają około 1100—1200 dolarów miesięcznie, ale jedną trzecią z tych zarobków wydaję na mieszkanie. Gdyby nie zarobki męża, wiązałabym z trudem koniec z końcem. Stąd i nasza działalność związkowa koncentruje się głównie wokół problemów płacowych.

SHALOM LEVIN: — Związek Nauczycieli Izraela należy do Wolnych Związków Zawodowych. Wasz Związek wchodzi w skład FISE, które z kolei jest częścią składową Światowej Federacji Związków Zawodowych. Ale to nam nie przeszkadza w nawiązywaniu z wami kontaktów, wzajemnej współpracy. Cieszę się z wizyty w Polsce. Oczekuję teraz na rewizytę. Jak do nas przyjdziecie pokażemy wam jak pracujemy, jak wyglądają nasze szkoły, jak wychowujemy naszą młodzież, czego jako związek oczekujemy od naszych członków i czego nasi członkowie oczekują od swojej związkowej centrali. Wiele problemów mamy wspólnych. Wy walczycie o wyższe płace i my również o to się bijemy. Wy dążycie do pełnej osobowości nauczyciela, do tego, aby ten nauczyciel zajmował się kulturą, i sportem, i turystyką, i my też tego się domagamy. Wy macie swój organ „Głos Nauczycielski” i my mamy swój organ, który się nazywa, w tłumaczeniu „Echo Wychowania”. Kadencja władz u was trwa cztery lata i u nas również cztery. Wy opieracie swoją działalność na działaczach społecznych, my również do tego dążymy. U was w Związku działają sekcje zawodowe i związkowe — i u nas też są takie. Słowem, musimy się lepiej poznać, by się lepiej rozumieć, by wspólnie, na arenie międzynarodowej podejmować wspólne działania na rzecz całego środowiska nauczycielskiego w świecie.

Dla nas ten pobyt w Polsce był piękną lekcją. Poznaliśmy tylu nowych ludzi.

SARA LOTAN-KERBER: — Nasz związek koncentruje swoją uwagę przede wszystkim na podstawowych komórkach organizacji — czyli ogniskach. Prezes ogniska jest na ogół członkiem Rady Pedagogicznej, uczestniczy w posiedzeniach kierownictwa szkoły, ma wpływ, często decydujący, gdy chodzi o uzyskanie nagrody, premii, wyróżnienia przez nauczyciela. On też jest inicjatorem imprez związkowych — wycieczek, gier sportowych, spotkań pokoleń. To jest tak jak u was, o czym zdaliśmy się przekonać... Pieniądze na działalność czerpiemy ze składek. U nas 0,4 proc. płacy przeznaczamy na składkę członkowską. Co członek związku ma z tego, że jest członkiem związku. Przede wszystkim związek jest jego obrońcą, dba o jego usytuowanie materialne, o prawo do pracy, niższe różnego rodzaju, godne warunki pracy.

SARA COHEN-ORGAD: — Jeszcze może przekażę waszym Czytelnikom kilka ciekawostek. Mamy w Izraelu aż dziesięciostopniową skalę ocen. Na przykład... piątka to u nas... prawie dostateczny, a dziesiątka to... ocena wybitna — exclusive! Ale choć mamy tyle stopni to jeszcze czasem stosujemy dla własnych potrzeb... plusy czy minusy! Oczywiście, kładziemy nacisk na naukę języków obcych — szczególnie angielskiego. Sporo czasu poświęcamy nauce historii, eksterminacji Żydów w okresie ostatniej wojny światowej, sprawom i problemom polityki międzynarodowej naszego państwa. Słowem, chcemy wychować młode pokolenie w pełni gotowe, do wypełniania zadań we współczesnym świecie, współczesnym Izraelu.

(ZP)

Fot. M. Suchecki

CZYTELNICY MAJĄ GŁOS

DODATEK MOTYWACYJNY

Zachowawczy sposób myślenia daje o sobie znać w różnych sferach życia społecznego i gospodarczego. Widoczny jest on także w obradach rad pedagogicznych w wielu szkołach. Jako przykład można podać różne interpretacje dotyczące przyznawania dodatku motywacyjnego w wysokości do 15 proc. wynagrodzenia zasadniczego. Według założeń władz oświatowych dodatek ten ma być stymulatorem lepszej pracy i równocześnie nagrodą za wyróżniającą pracę dydaktyczno-wychowawczą.

Jak to zwykle w życiu bywa, w każdej grupie zawodowej istnieje tylko niewielka grupa ludzi wyróżniających się szczególną aktywnością za-

wodową. Ta właśnie grupka, z punktu widzenia socjologii i pedagogiki pracy jako nauk uwzględniających kryteria aksjologiczne i prakseologiczne działalności człowieka, w zestawieniu z zachowaniami pożądanymi społecznie na określonym stanowisku pracy powinna stanowić podstawę odniesienia wszelkich ocen poszczególnych członków danej grupy zawodowej. Do wyprowadzenia takiej oceny należałoby wziąć pod uwagę, szczególnie w zawodzie nauczycielskim, kryteria, które reprezentują ważne kierunki działalności społeczno-zawodowej i które w konsekwencji wyznaczają właściwą hierarchię działań szczegółowych. Do kierunków takich można zaliczyć:

- Wychowanie w kulturze miłości bliźniego, bowiem od niej zależy pokojowa przyszłość ludzkości (służba bliźniemu, miłość wychowanków i uczenia ich miłości drugiego człowieka).
- Wychowanie dla pokoju, którego utrzymanie zależy od prymatu ducha nad materią (wychowywać w procesie nauczania).
- Kochanie prawdy, szukanie prawdy i przekazywanie prawdy (nauczanie i wychowanie w oparciu o rzetelną i aktualną wiedzę).

- Wychowanie w pracy i do pracy jako podstawowego obowiązku każdego człowieka (ukazywanie sensu i sensowności pracy).
- Wewnętrzne wzrastanie i przyczynianie się do wzrastania innych (doskonalenie się moralnie i zawodowe oraz emanacja na młodzież).

- Harmonizowanie wartości technologii wywodzących się z nauk ścisłych z wartościami sumienia (dohumanizowanie nauk technicznych w celu zmniejszenia dysproporcji pomiędzy ewolucją w sferze techniki i w sferze ducha, kształtowanie poczucia odpowiedzialności za skutki nowoczesnych procesów technologicznych).
- Kształtowanie osoby z uwzględnieniem wolności (uczenie zagospodarowania wolności, proponowanie szlachetnych ideałów życia).
- Przestrzeganie w każdej działalności zgodności słów z czynami (pracę porządkowania istniejącej rzeczywistości powinno rozpoczynać się od uporządkowania siebie).

Działania szczegółowe nauczyciela wynikają z wymienionych kierunków głównych, zależą jedynie od jego pomysłowości w doborze treści, formy oraz środków do ich realizacji. Działania te, jak i ich efekty mogą podlegać ocenie dyrektora szkoły, kolegów-nauczycieli i młodzieży. Mo-

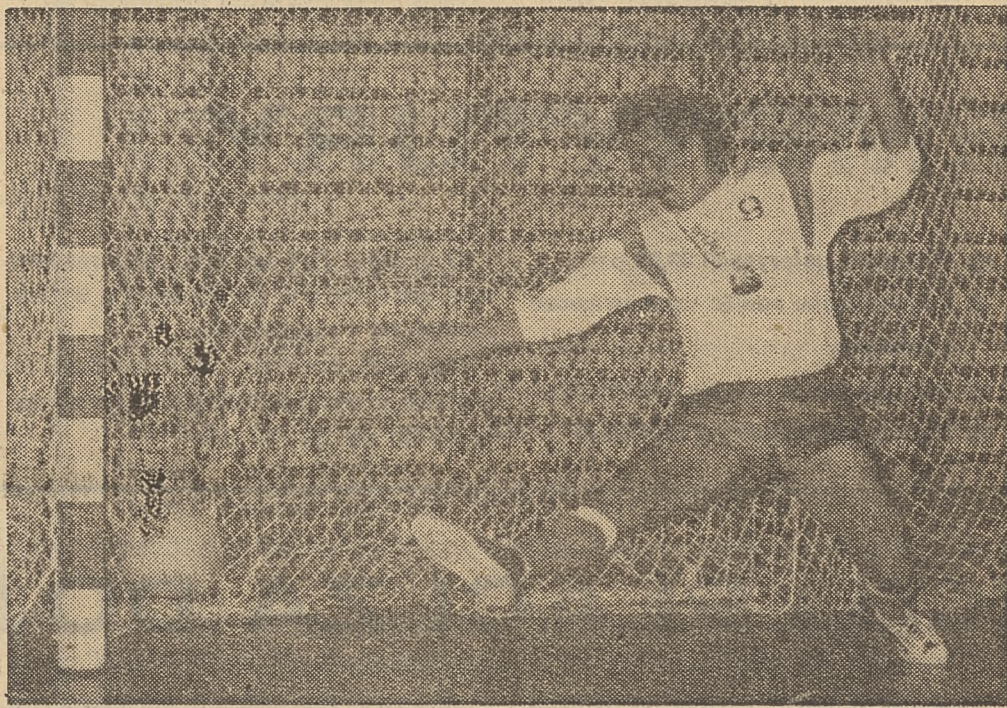
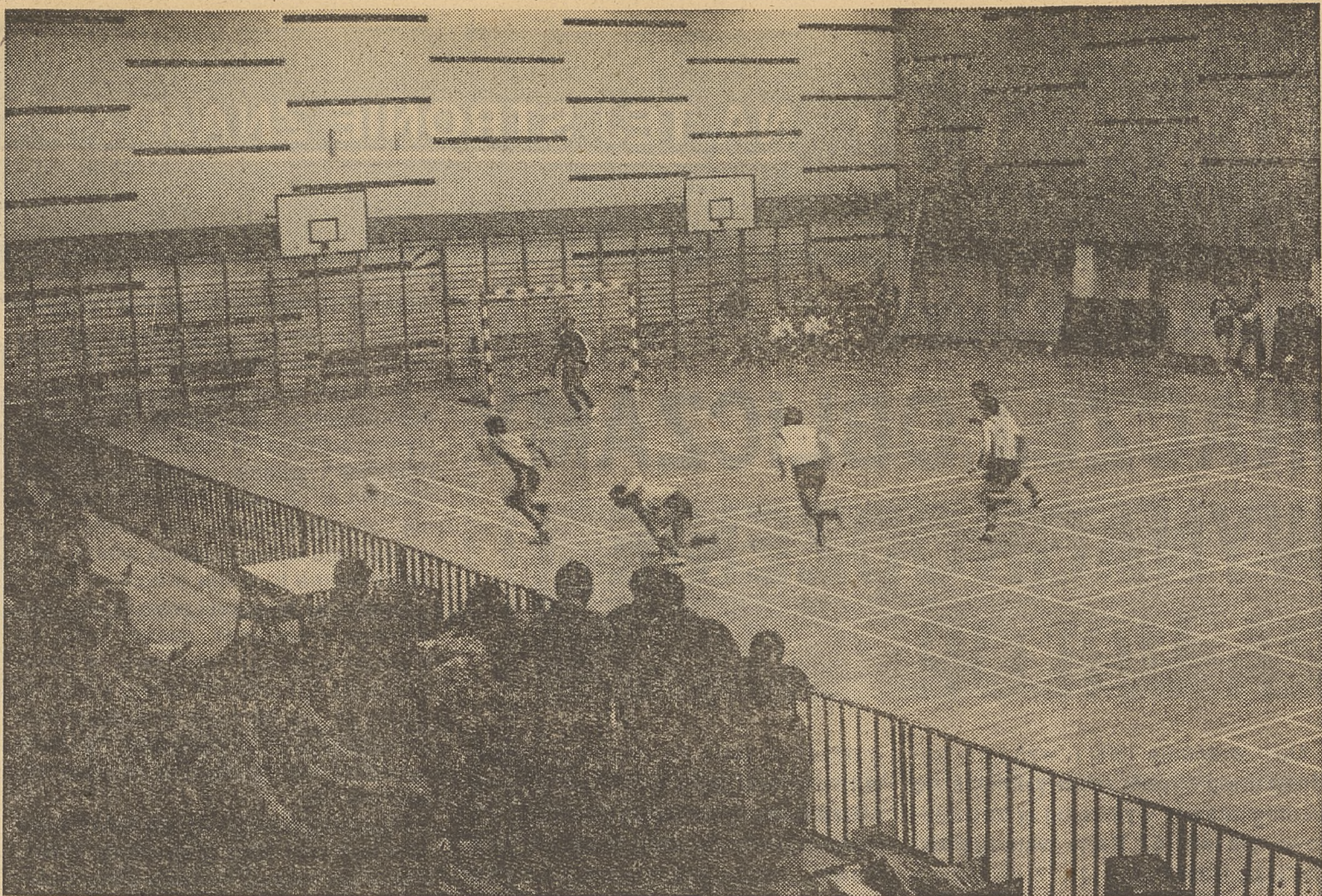
żna więc obserwując pracę nauczyciela (jeśli się ma ochotę na taką obserwację) łatwo ustalić jaki i komu przydzielić dodatek motywacyjny. Przy braku zrozumienia ze strony dyrekcji szkoły o co tu w ogóle chodzi oraz z chęcią uproszczenia procedury związanej z obliczaniem wymienionego dodatku, a także z obawy przed narażeniem się innym, można zlikwidować cały system motywacyjny poddając pod głosowanie na radzie pedagogicznej dwa warianty wynagrodzenia. Pierwszy wariant — utrzymujący system motywacyjny, przyjmujący dodatki różnicowane i drugi polegający na wypłacaniu wszystkim nauczycielom etatowym dodatku o stałej wysokości. Prawdopodobnie w każdej szkole w głosowaniu zwycięży wariant drugi, bo któż nie chciałby mieć bez zwiększonego wysiłku trochę więcej pieniędzy?

Aby nadać, zamierzony przez władze oświatowe, sens ustaleniom dotyczącym omawianego dodatku, należałoby poddać głosowaniu komu i ile, a nie czy wszystkim to samo, czy różnicować.

JERZY STUDZIŃSKI
Mielec

11 ZESPOŁÓW!
W czołówce:
Częstochowa,
Brodnica
i Olsztyn

„KOPANA” ZDOBYWA POPU- LARNOŚĆ



Najbardziej popularnymi wśród nauczycieli stały się takie dyscypliny sportowe, jak: siatkówka, pływanie, koszykówka, piłka ręczna, strzelectwo, szachy i brydż sportowy. Przyczyniły się do tego niewątpliwie ogólnopolskie turnieje i mistrzostwa organizowane przez Zarząd Główny ZNP i Krajową Radę Kultury Fizycznej i Turystyki, poprzedzane eliminacjami w terenie. Ostatnio z dużym zadowoleniem obserwujemy wzrost zainteresowania — szczególnie wśród młodej kadry nauczycielskiej, również piłką nożną. Powstają coraz to nowe zespoły. Odbývają one towarzyskie spotkania z zespołami sąsiednich oddziałów ZNP, a także biorą udział w rozgrywkach wojewódzkich organizowanych przez niektóre okręgi.

Zarząd Główny ZNP i Krajowa Rada Kultury Fizycznej i Turystyki — na wniosek prezesa Okręgu ZNP w Suwałkach kol. Tadeusza Todorzkiego — wprowadziły do centralnego kalendarza imprez również Halowy Turniej Piłki Nożnej o Puchar Prezesa Zarządu Głównego ZNP. Głównym organizatorem imprezy jest wielki entuzjasta tej dyscypliny wymieniony wyżej kol. Tadeusz Todorzki.

Drugi turniej odbył się w Suwałkach w dniach 10 — 11 listopada br. Uczestniczyło w nim 11 zespołów ZNP reprezentujących: Częstochowę, Brodnicę, Olsztyn, Jasło, Białystok, Suwałki, Stary Sącz, Toszek, Sędziszów, Kisielice, Giżycko oraz zespół nauczycieli Republiki Litewskiej. Było to imponujące spotkanie. Mecze cechowała zaciętość, ale w serdecznej i przyjacielskiej atmosferze.

Pierwsze trzy miejsca zajęły: **Częstochowa, Brodnica i Olsztyn**. Najlepszym strzelcem okazał się **Arunas Trikišis** (15 bramek), zawodnikiem — **Vitas Kapčius**, a bramkarzem — **Kazimierz Więckowski**. Zwycięska drużyna z Częstochowy reprezentować będzie ZNP w ogólnopolskim halowym turnieju piłki nożnej OPZZ, który odbędzie się w dniach 7 — 9 grudnia br. w Żninie.

MIECZYŚLAW PUTO
Fot. M. Suchecki

ZMIANA ART. 67 KARTY

INACZEJ OBLICZAMY WYNAGRODZENIE ZA URLOP

Od 1 września 1990 r. wynagrodzenie za urlop wypoczynkowy oblicza się według zasady wyłożonej w znowelizowanym art. 67 Karty Nauczyciela. Oto jego treść:

„1. Za czas urlopu wypoczynkowego nauczycielowi przysługuje wynagrodzenie, jakie by otrzymał, gdyby w tym czasie pracował. Wynagrodzenie za godziny ponadwymiarowe i zajęcia dodatkowe oblicza się na podstawie przeciętnego wynagrodzenia z okresu wszystkich miesięcy danego roku szkolnego, poprzedzających

grudnia, jakie by otrzymał, gdyby w tym czasie pracował. Wynagrodzenie za godziny ponadwymiarowe i zajęcia dodatkowe oblicza się na podstawie przeciętnego wynagrodzenia z okresu wszystkich miesięcy danego roku szkolnego, poprzedzających

miesiąc rozpoczęcia urlopu, a jeżeli okres zatrudnienia jest krótszy od roku szkolnego — z tego okresu.

2. Jeżeli wysokość wynagrodzenia stanowiącego podstawę obliczenia wynagrodzenia za godziny ponadwymiarowe i zajęcia dodatkowe uległa zmianie w okresie, z którego oblicza się wynagrodzenie za urlop, lub w miesiącu wykorzystania urlopu, wynagrodzenie to ulega przeliczeniu”.

Sądzę, że tekst jest zrozumiały i nie wymaga omówienia, dodam tylko, że minister edukacji narodowej w porozumieniu z ministrem pracy i polityki socjalnej ma określić w drodze rozporządzenia szczegółowe zasady ustalania wynagrodzenia za urlop wypoczynkowy.

Nowe brzmienie art. 67 Karty znajdziemy w ustawie z 28 września 1990 r. o zmianie ustawy — Karta Nauczyciela opublikowanego w numerze 72 Dziennika Ustaw.

EMERYTURY

- Wskaźnik waloryzacji 23,81 proc.
- Podwyższone zasiłki wychowawcze i rodzinne
- Dodatek pielęgnacyjny 136 500 zł
- Zasiłek pogrzebowy 2 730 000 zł

W grudniu ZUS wypłaci zainteresowanym podwyższone świadczenia z wyrównaniem od 1 października.

Najniższa emerytura wynosi 455 tys. zł. Najniższa renta inwalidzka III grupy wzrasta do 351 tys. zł.

Najniższa renta z tytułu wypadku przy pracy i chorób zawodowych wyniesie 546 tys. zł.

Od 1 grudnia zasiłek rodzinny będzie wynosił 84 tys. zł.

Zasiłek wychowawczy wzrośnie do 262 tys. zł (dla osób samotnie wychowujących dzieci wyniesie 419 tys. zł).

Jak pamiętamy zasiłki te rosną co kwartał proporcjonalnie do wzrostu średniej płacy.

KTO PŁACI ZA DOJAZDY

W 40 numerze „Głosu” z 27 X br. informowaliśmy, że obecnie zakład pracy nie ma obowiązku zwracania nauczycielom pobierającym dodatek i mieszkającym w innej miejscowości 60 proc. kosztów dojazdu do pracy. Co wcale nie oznacza, że pracodawca nie może tego czynić nadal.

Ku naszemu zdziwieniu, otrzymaliśmy wiele telefonów od czytelników, którzy nie wiedzieli, że takowe uprawnienia, a więc finansowanie kosztów dojazdów przysługiwało im dotychczas.

Dzwonili do nas także koledzy związkowcy z zarządów okręgów i oddziałów, którzy nic nie wiedzieli o dokonanych zmianach. I utrzymują także, że nie wiedzą o tym kuratoria.

Pisałam w informacji, iż do wszystkich kuratoriów departament kadr wysłał w tej sprawie informację. Potwierdził to ówczesny wicedyrektor Departamentu Kadr i Spraw Socjalnych MEN — Mieczysław Chmielewski. Przesłał on także wyjaśnienie do Zarządu Głównego ZNP, którym dysponuje Wydział Prawno-Ekonomiczny.

Aby nie było już żadnych wątpliwości zacytuję pełny tekst tej informacji:

„Nauczyciel zatrudniony na terenie wsi oraz w mieście liczącym nie więcej niż 5 tys. mieszkańców, mieszkający w lokalu wynajętym dla niego na podstawie umowy najmu z właścicielem mieszkania znajdującym się w innej miejscowości, z której możliwy jest codzienny dojazd do pracy — ma prawo do zwrotu kosztów dojazdu, tak określa to art. 5 ust. 3 ustawy — Karta Nauczyciela.

Wszyscy inni nauczyciele, a więc mieszkający w innej miejscowości w mieszkaniach spółdzielczych, we własnych domach, w domach nauczyciela, u rodziców i pobierający dodatek mieszkaniowy, nie mają uprawnienia, o którym mowa w art. 54 ust. 3 ustawy Karta Nauczyciela. Nauczyciele ci mieli do 30 maja br. prawo do zwrotu kosztów dojazdu, na podstawie uchwały Nr 254 Rady Ministrów z 6 grudnia 1982 r. (Monitor Polski Nr 30, poz. 260). Zgodnie z tą uchwałą zakład pracy zwracał 60 proc. kosztów dojazdu, a pozostałe 40 proc. pokrywał nauczyciel.

30 maja br. zgodnie z uchwałą Nr 84 Rady Ministrów (Mon. Pol. Nr 24, poz. 181) uchwała Nr 254 Rady Ministrów z 6 grudnia 1982 r. straciła moc obowiązującą.

Oznacza to, że teraz zakład pracy nie ma już obowiązku zwracania nauczycielom 60 proc. kosztów dojazdu do pracy. Jeżeli na ten cel są pieniądze w budżecie w tym roku lub zostaną zaplanowane w roku przyszłym to kierownik zakładu pracy może pokryć koszty dojazdu. Może jednak, biorąc pod uwagę m.in. dobro szkoły — zdecydować czy wszystkim zwracać jak do tej pory, czy też wprowadzić zróżnicowanie.

Naszym zdaniem nauczyciele powinni o tej decyzji zostać poinformowani na piśmie. Jeżeli nauczyciel nie otrzyma od pracodawcy decyzji o pokrywaniu kosztów dojazdu (części lub całości) to pokrywa je sam.

Jest rzeczą zrozumiałą, że przy podejmowaniu decyzji, o której mowa w piśmie, konieczna jest konsultacja ze związkami zawodowymi zrzeszającymi nauczycieli.

LISTY

WALORYZOWANY ZASIŁEK RODZINNY

Od czego naliczany jest zasiłek rodzinny. Czy istnieją wyższe zasiłki dla dzieci chorych. (Jadwiga S. — woj. wrocławskie)

Ze względu na wysoki poziom inflacji w system zasiłków rodzinnych wbudowano mechanizm kwartalnej ich waloryzacji. Polega ona na tym, że od 3 miesiąca każdego kwartału kwota zasiłku jest podwyższona do wysokości 8 proc. przeciętnego wynagrodzenia za kwartał poprzedzający.

W dalszym ciągu przyznawany jest podwyższony dodatek rodzinny na dziecko wymagające większego spożycia mięsa ze względu na stan zdrowia. W takich przypadkach zasiłek zwiększa się o 50 proc. zasiłku rodzinnego.

Na dzieci przebywające w domu pomocy społecznej przysługuje zasiłek tylko wówczas gdy pracownik ponosi jakiegokolwiek koszty utrzymania dziecka w tej placówce.

URLOP PŁATNY I BEZPŁATNY

Słyszałem, że można otrzymać urlop płatny związany z pracami naukowo-metodycznymi nauczyciela. (Andrzej S. — woj. lubelskie)

Rozstrzyga to dokładnie par. 15, 16 i 17 zarządzenia ministra edukacji narodowej (Nr 27 M.P.):

„Urlopy płatne dla celów naukowych, artystycznych lub oświatowych mogą być udzielane nauczycielom w wymiarze do miesiąca na opracowanie środków dydaktycznych, ważnych problemów z zakresu teorii lub praktyki pedagogicznej albo innych problemów z zakresu oświaty i wychowania, które mogą mieć istotne znaczenie w unowocześnianiu i doskonaleniu procesu dydaktyczno-wychowawczego oraz systemu oświaty i wychowania, jeżeli z tego tytułu nauczyciel nie otrzymuje wynagrodzenia.

Nauczyciele mogą otrzymać na umotywowany wniosek urlop bezpłatny dla celów naukowych, oświatowych, artystycznych albo z innych ważnych przyczyn. Urlopy te mogą być udzielane wyłącznie na czas określony i pod warunkiem, że nie spowoduje to zakłócenia toku pracy szkoły.

Uprawnienia nauczycieli skierowanych na studia doktoranckie lub podnoszących kwalifikacje w formach pozaszkolnych albo skierowanych na kształcenie za granicą regulują odrębne przepisy”.

PODSTAWA WYMIARU DO WYBORU (NAGRODA JUBILEUSZOWA)

Nagroda jubileuszowa przysługiwała mi dokładnie rok temu. Pracodawca przypomniał sobie o niej dopiero we wrześniu i postanowił wypłacić mi według stawek sprzed roku. (Pałac z gdańskiego)

Podstawę obliczenia nagrody stanowi wynagrodzenie przysługujące pracownikowi w dniu jej wypłaty, a jeżeli dla pracownika jest to korzystniejsze — wynagrodzenie przysługujące mu w dniu nabycia prawa do nagrody.

RADIOWE AUDYCJE EDUKACYJNE

w Programie IV Polskiego Radia dla uczniów szkół podstawowych i średnich od 3 grudnia do 7 grudnia 1990 r.

Poniedziałek 3 XII

— godz. 8.50—10.00 RADIO NAJMLODSZYCH: Język angielski — lekcja 14; Teatr Radiowy; Gimnastyka na wesoło; Nasza książka — „Mały książę” Antoine de Saint-Exupéry

— przekład Jana Szwykowskiego — odc. 16, czyta Henryk Bonkowski; Spotkania z muzyką — instrumenty dęte drewniane — godz. 14.00—14.50 MY I NASZ ŚWIAT: Kompas — aud.: A. Seligi; Włóczęgi na rowerze; Muzyczne podróże po świecie — 15.25—15.55 REPETYTORIUM: Historia Polski — „Był rok 1956”, aud.: Mariana Mischucka i Mieczysława Kasprzyka.

Wtorek 4 XII

— godz. 8.50—10.00 RADIO NAJMLODSZYCH: Język angielski — lekcja 14-powt.; Tropice, wydanie BARBÓRKOWE; Gimnastyka na wesoło; Nasza książka — „Mały książę” — Antoine de Saint-Exupéry — odc. 17; Teatr dla przedszkolaków. — godz. 14.00—14.50 MY I NASZ ŚWIAT: Odczytane na nowo — aud.: E. Hartwig; Kącik melomana, Klub młodych Twórców — godz. 15.25—15.55 REPETYTORIUM: Wygnańczęm szlakiem — aud.: E. Marcinkiewicz, JERZY PIETRKIEWICZ

Środa 5 XII

— godz. 8.50—10.00 RADIO NAJMLODSZYCH: Język angielski — lekcja 14 powt.; Obieżyświaty; Gimnastyka na wesoło; Nasza książka — „Mały książę”, Antoine de Saint-Exupéry — odc. 18; Dziecięce Studio Piosenki — aud.: B. Kolago — godz. 14.00—14.50 MY I NASZ ŚWIAT: Kalendarz historyczny; Kącik melomana; Reportaż z przeszłości. — godz. 15.25—15.55 REPETYTORIUM: Rozmawiamy o demokracji — aud.: Marii Bałłod, Aktywność społeczna wokół demokracji.

Czwartek 6 XII

— godz. 8.50—10.00 RADIO NAJMLODSZYCH: Język angielski — lekcja 14 powt.; Od słowa do słownika aud.: Polonistyczna, KULTURA SŁOWA. Gimnastyka na wesoło; Nasza książka — „Mały książę” — Antoine de Saint-Exupéry — odc. 19; Zabawy przy muzyce

(dla przedszkolaków) aud.: K. Kwiatkowskiego — godz. 14.00—14.50 MY I NASZ ŚWIAT: Klub Odkrywców; Ciekawostki naukowo-techniczne — Kącik melomana — aud.: E. ZOZUN — godz. 15.25—15.55 REPETYTORIUM: ekologia „Beczki pełne niespodzianek” — aud.: E. Struckiej (Kłopotliwe odpady przemysłowe, import substancji toksycznych dla naszego kraju itp.).

Piątek 7 XII

— godz. 8.50—10.00 RADIO NAJMLODSZYCH: Język angielski — I. 14 powt.; Spotkania z teatrem; Gimnastyka na wesoło; Nasza książka — „Mały książę” — Antoine de Saint-Exupéry — odc. 20 (uwaga: jest 28 odc.) Muzykujemy (KATOWICE), aud.: Bogumiła Pasternaka — godz. 14.00—14.50 MY I NASZ ŚWIAT: Serwis informacyjny; Świat i Polska; Z Prasy światowej — godz. 15.25—15.55 REPETYTORIUM: Wprowadzenie do gospodarki rynkowej, aud.: A. Burego.

UWAGA CZYTELNICY „SZKOŁY ZAWODOWEJ”!

Uprzejmie zawiadamiamy, że termin zgłaszania prenumeraty naszego czasopisma został przedłużony do 22 grudnia 1990 roku. Zamówienia prosimy kierować pod adresem: Redakcja „Szkoły Zawodowej” ul. Spasowskiego 6/8 00-369 Warszawa.

WAŻNE DLA WOJEWÓDZTW:

WROCŁAWSKIEGO, LEGNICKIEGO, JELENIOGÓRSKIEGO I WAŁBRZYSKIEGO

Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego informuje, że nastąpiła zmiana nazwy banku i numeru konta, na które należy dokonywać wpłat składek członkowskich w wyżej wymienionych województwach.

Aktualnie wpłacamy składki na konto:
Wielkopolski Bank Kredytowy w Poznaniu
IV Oddział we Wrocławiu, plac Kościuszki 7
Nr konta: 359209-503471-132

Doskonała KAWE NATURALNA.

„MOCCONA”

w granulacie w stoikach
o poj. 200g

oferuje dział handlowy
„ELEKTROMISU”



60-386 Poznań,
ul. Ognik 20A,

tel. 67-56-34, 67-56-35
67-47-94,

tlx 0414396 elmis pl,
fax 67-10-13

K-326

Plastyczne KARTY DO GRY renomowanej austriackiej firmy „PIATNIK”

poleca dział handlowy
„ELEKTROMISU”
60-386 Poznań
ul. Ognik 20a
tel. 67-56-34
67-56-35
67-47-94
tlx 0414396 elmis pl.
fax 67-10-13

K-327

Agencja Marketingowa

„MIRLES”

oferuje:

„Zestaw ćwiczeń leczniczo-ruchowych z zastosowaniem muzykoterapii aktywnej”

w kompletach:

— broszura zawierająca opis ćwiczeń, rysunki poglądowe, wskazówki dla ćwiczących

plus

— kasetę audio z nagraniem ćwiczeniami przy muzyce.

Seria 1^o obejmuje gimnastykę korekcyjną dla dzieci z wadami postawy i skrzywieniami bocznymi kręgosłupa oraz ćwiczenia oddechowe.

Publikacja ta uzyskała pozytywną ocenę Komisji Ocen Pomocy Naukowych Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Zamówienia przyjmują:

Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Pomocy Naukowych i Sprzętu Szkolnego
00-654 Warszawa, Śniadeckich 17 oraz Przedsiębiorstwa Zaopatrzenia Szkół „CEZAS”

K-329

U NAS TANIEJ! U NAS SZYBCIEJ!

OTWIERAMY

REDAKCYJNE BIURO OGŁOSZEN I REKLAM

dla tych wszystkich, którzy chcieliby na łamach „Głosu” zamieścić teksty w zakresie:

- Poszukiwania miejsc pracy.
- Oferty pracy dla nauczycieli i innych pracowników oświaty i nauki zgłaszane przez ministerstwo, kuratoria, obwody oświatowe, szkoły i inne placówki.
- Konkursy na stanowiska kierownicze i inne.
- Komunikaty.
- Reklamy osób i instytucji nie tylko oświatowych.
- Ogłoszenia drobne.
- Nekrologi.

Zachęcamy do korzystania z naszych usług także instytucje i przedsiębiorstwa produkcyjne i handlowe oraz nienauczycieli.

Nasze pismo dociera co tydzień do **wszystkich** miast, miasteczek i wsi w całej Polsce. Jesteśmy w każdej szkole wiejskiej, także w tych wsiach, w których nie ma ani kiosku „Ruchu”, ani poczty.

Nasz nakład wynosi 60 tys. egzemplarzy. W środowisku oświaty i nauki mamy prawie milion potencjalnych czytelników.

Oferty należy przysyłać pod adresem redakcji: 00-389, Warszawa, Spasowskiego 6/8; telefony: 26-34-20 lub centrala: 26-10-11. Do oferty należy dołączyć pismo przewodnie.

Można też zgłaszać oferty osobiście, w lokalu redakcji — znajdują się na łamach-szybciej.

Ceny ogłoszeń w stopce na stronie 11.

Korzystajcie z naszych usług!

Nie ma już wśród nas kochanej Koleżanki
ZENOBII DYCHA.

Odeszła nagle 1 listopada 1990 roku. Żyłaby
zaledwie 54 lata. Zawsze pogodna, uśmiechnięta,
życzliwa ludziom, dobra, spokojna.

W Jej obecności rozwiewały się smutki, troski i zmartwienia. Do Niej biegli mali i starsi po radę i pomoc. Pracę nauczycielską traktowała jako posłannictwo. Rozpocząła ją w bardzo trudnych warunkach. Razem ze swoimi małuchami brnęła po śniegu i błocie do zimnej izby lekcyjnej. Gotowała na kuchence herbatę dla zmarzniętej dzieciarni. Często sama paliła w piecu. Taką pamiętają Ją najstarsi. Młodzi wspominają wspaniałą kierowniczkę biblioteki szkolnej. Nauczyciele i pracownicy wieloletnią prezes ogniska ZNP. Jej trud doceniono odznaczając Ją Krzyżem Kawalerskim OOP, Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką ZNP.

Odeszła nagle, cicho, niepostrzeżenie pozostawiając w naszych sercach pustkę, smutek i żal.

Spółeczność Szkoły Podstawowej
w Modliborzycach, woj. tarnobrzskie

OGŁOSZENIA DROBNE

Matematyka ośmioklasisty:

„ALGEBRA” — skrypt 100 rozwiązań ubiegłorocznych zadań egzaminacyjnych /liceum, technikum/.

6.900 zł plus koszty pocztowe

„REKLAMBOX” GN” Opole, skrytka 527

Przygotowujemy „GEOMETRIĘ”, „JĘZYK POLSKI”.

294

„PARTNERCLUB” Agencja Matrymoniálna /sekcja nauczycielska/ zaprasza — Panie zniżka. Rzeszów 2. BOX 448

48

„SIATKI OCHRONNE SZNUROWE” na okna do sal gimnastycznych, siatki do bramek, tenisa ziemnego, zabezpieczające łuki zakrętów torów kartingowych. Tel. 87-32-72

267

Reklamy i ogłoszenia przyjmuje oraz informacji udziela Biuro Ogłoszeń i Reklamy Wydawnictwa Współczesnego, 00-490 Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 28-24-11, wew.: 195, 221. Ceny ogłoszeń: drobne — 3000 zł za 1 wyraz lub znak o oddzielnym znaczeniu; dodatkowa opłata za pośrednictwo w przekazywaniu ofert — 1000 zł; kredytowe; komunikaty — 2000 zł, pracownicy poszukiwani — 6000 zł, nekrologi — 1500 zł, reklamy — 6000 zł za 1 cm².

Należność za ogłoszenia prosimy wpłacać na konto: Państwowy Bank Kredytowy — III O/Warszawa nr rachunku 370015-5223-139-11.

Fotokład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, 02-017 Warszawa, ul. Nowogrodzka 84/86.

Nr indeksu 35923 PL ISSN 00171263

Zam 1932

„Głos Nauczycielski” redaguje zespół: Halina Drachal (kier. działu związkowego), Lidia Jastrzębska (sekr. redakcji), Teresa Konarska (kier. działu listów i interwencji), Jerzy Kraśniewski (kier. działu polityki oświatowej), Barbara Kozarska (red. techn.), Zbigniew Pawłowski (redaktor naczelny), Maria Rybarczyk (z-ca redaktora naczelnego), Witold Salański, Wojciech Sierakowski (kier. dział. nauki i szkol. wyższego), Henryka Witalewska (kier. działu kultury i wychowania), Alfred Zieliński (z-ca sekr. redakcji), Jan Rocki, Marek Suchecki (fotoreporter). Kierownik administracyjny — Teresa Grochowska, korekta — Małgorzata Gościńska, Zofia Rozum

Adres redakcji: ul. Spasowskiego 6/8, 00-389 Warszawa. Telefony: centrala 26-10-11 oraz 26-34-20, 27-66-30. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

PENELOPA I ZALOTNICY

Mamy bardzo bogate tradycje teatru szkolnego i scen dla dzieci, chlubimy się ciekawym teatrem młodzieżowym, ale o dramie ciągle mało kto u nas słyszał. Tymczasem w krajach anglosaskich, zwłaszcza zaś w Anglii odgrywa ona znaczącą rolę w edukacji już od ładnych kilkudziesięciu lat. I wspomaga bardzo wyraźnie współczesnych pedagogów, dla których rozwijanie wyobraźni młodych, ich możliwości intelektualnych i emocjonalnych stało się przecież jednym z najważniejszych zadań.

U nas natomiast haśła: „drama” próżno by nawet szukać w najnowszych leksykonach i encyklopediach. Przynajmniej w tym znaczeniu, o jakie tu chodzi (owszem, „Słownik wyrazów obcych” PWN wspomina o dramie, ale tylko jako o bliskim melodramatowi, odbiegającym od reguł klasycznej dramaturgii, utworze scenicznym z pierwszej połowy XIX wieku...).

Mieliśmy jednak ostatnio doskonałą okazję, by bliżej i niejako u źródła zaznajomić się z rolą dramy w dzisiejszej edukacji — z jej wielorakimi funkcjami i możliwościami. Oto w październiku gościła w Polsce — na zaproszenie warszawskiego Teatru Ochoty i Polskiego Ośrodka Międzynarodowego Stowarzyszenia Teatrów dla Dzieci i Młodzieży (ASSITEJ) — pani Eileen Pennington, wybitny angielski pedagog dramy. Między innymi wykładowca na uniwersytecie w Newcastle oraz współautorka narodowego programu teatralnego dla głuchych, który stał się podstawą utworzenia Brytyjskiego Teatru dla Głuchych. Prowadząca niedawno wykłady i zajęcia dla nauczycieli dramy w Międzynarodowej Szkole w Monachium.

W Warszawie Eileen Pennington prowadziła przez tydzień warsztaty dramy dla nauczycieli, instruktorów teatralnych i studentów rehabilitacji. Miała okazję uczestniczyć przez kilka godzin w tych zajęciach. Ich tematem była wtedy historia Penelopy czekającej latami na Odyseusza.

Najpierw Eileen Pennington, która jakkolwiek korzysta z pomocy tłumaczy, jest niezwykle komunikatywna i sugestywna — prosi, by wszyscy dobrali się parami. Z kolei jedni wcielają się w postać Penelopy, inni — rzeźbiarzy, tworzących jej posąg; gdy rzeźby żony Odyseusza są już gotowe, wszyscy piszą na kartkach słowa, jakie wyraża — ich zdaniem — poszczególne jej wcielenie. Ile w tych króciutkich, jednozdaniowych tekstach odkrywczości, wyobraźni, a także dowcipu! Bohaterka Homera jawi się tu nierzadko jako bardzo współczesna, znająca znakomicie wszelkie zakamarki duszy ludzkiej, kobieta!

Potem powstają posągi zalotników — tu

pomysłowość „rzeźbiarzy” jeszcze bardziej zaskakuje, a także autorów słów, które kolejne dzieła rzeźbiarskie wyrażają. Okazuje się, że twórczą inwencją uczestników tych niezwykle zajęć nie zna granic...

Z kolei pięcioosobowe grupy przeobrażają się w najbliższe „otoczenie” Penelopy bądź Odyseusza. Każda z postaci wymyśla dokładnie całą swą biografię, zadania, jakie ma do spełnienia, związku, jakie ją łączą z innymi bohaterami... Trwają więc pełne emocji dyskusje i narady, odbywa się prawdziwa giełda pomysłów, rozwiązań i propozycji... Chodzi przecież o to, by funkcje, biografie i portrety psychologiczne poszczególnych bohaterów jak najmniej odbiegały od prawdopodobieństwa i miały swe logiczne uzasadnienie.

Walory dramy w edukacji i nauczaniu jawią się więc tu bardzo wyraźnie. Drama, która jest czymś innym niż tradycyjny teatr szkolny, pomaga młodemu człowiekowi (podobnie zresztą jak i dorosłym) zrozumieć siebie i świat, swoje różnorodne relacje z nim. Bo właśnie dyskusja, intelektualna refleksja nad granymi rolami i scenami jest w dramie szczególnie ważna. Chodzi bowiem w niej o maksymalny rozwój tych, którzy w niej uczestniczą. Dlatego tak ważne jest właściwe używanie dramy, dostosowywanie jej zawsze do wieku i możliwości dzieci i młodzieży. Wszystkich, którzy z niej czerpią i w niej uczestniczą.

Gdy podczas przerwy pytam Eileen Pennington, co — jej zdaniem — drama daje, co może przede wszystkim dać właśnie współczesnemu człowiekowi, słyszę w odpowiedzi: wyhamowuje go, by tak nie pędził bezustannie i pozwala zastanowić się nad sobą, umożliwia i wyzwala głębszą refleksję.

Rozważanie na ten temat kontynuujemy w kilka dni później na konferencji w The British Council w Warszawie (sponsora pobytu w Polsce pani Pennington), na której spotkała się garstka osób zainteresowanych bliżej tą problematyką; wśród nich — między innymi nauczyciele historii oraz nauczyciele szkolnictwa specjalnego i medycznego.

Wszystkich interesuje szczególnie, jak dalece można korzystać z dramy w nauczaniu i wychowaniu i gdzie właściwie kończą się jej granice.

W każdej niemal dziedzinie i na każdym obszarze — przekonuje gość brytyjski — można stosować dramę; jest ona niezwykle użyteczną metodą nauczania, chodzi tylko o to, by prowadzący takie zajęcia nauczyciel nie zapominał o głównym temacie oraz celu, jaki mu w konkretnej sytuacji towarzyszy. Znakomita znawczyni



tego problemu wyraża też nadzieję, że nadejdzie czas, gdy drama stanie się jedną z najchętniej używanych metod nauczania.

Tymczasem musi ona (tzn. drama) walczyć o swój byt. Między innymi i dlatego, że przez władze postrzegana jest na ogół jako podejrzana, a nawet niebezpieczna, że niektórzy są przekonani, że metoda ta stwarza i komplikuje niektóre problemy — poprzez liczne aluzje, poprzez podejmowanie „niewygodnych” tematów, takich jak np. „bezdolność” czy „ubóstwo”...

Gdy wyłania się problem, czy i w jakim stopniu można stosować dramę np. na lekcjach historii, Eileen Pennington odpowiada: owszem, mamy pewne doświadczenie i w tej dziedzinie. Trzeba jednak pamiętać, że przy podejmowaniu tematów historycznych uczniowie nie mają już tej swobody wyobraźni, muszą bowiem wyobrażać sobie konkretne postacie czy fakty, ich wolność twórcza jest więc tu trochę ograniczona. Podobnie dzieje się podczas korzystania z dramy także na lekcjach geografii.

Nauczycielka ze szkoły pielęgniarzek interesuje się rolą tej atrakcyjnej metody w szkolnictwie medycznym. W odpowiedzi słyszymy, że w Wielkiej Brytanii drama jest używana często w kształceniu lekarzy i personelu pomocniczego: pomaga ona bowiem szczególnie w kształtowaniu późniejszej relacji lekarz—pacjent czy pielęgniarka—pacjent.

Nie rozwijamy tematu, jak dalece drama pomaga w kształtowaniu wzajemnych relacji: nauczyciel—uczeń i dziecko—wychowawca, bo dla wszystkich obecnych jest on oczywisty. Natomiast z dużym zainteresowaniem słuchamy informacji o wykorzystywaniu tej formy nauczania w szkolnictwie brytyjskim. Dowiadujemy się, że w Wielkiej Brytanii około 30 procent nauczycieli przygotowanych jest w mniejszym lub większym stopniu do stosowania dra-

my w procesie edukacyjnym. Obok jednej uczelni kształcącej specjalistów w tej dziedzinie (College of Speech and Drama w Rose Bruford) — w wielu college'ach stanowi to jeden z elementów programu nauczania. Ponadto drama zajmuje ważne miejsce w dokształcaniu nauczycieli. W swoim rejonie Eileen Pennington opiekuje się około 300 pedagogami, których przygotowuje do postępowania się tą niekonwencjonalną metodą.

★

Wielka szkoda, że w Polsce drama jest ciągle tak mało znana i tak rzadko wykorzystywana. Bo jakkolwiek wielka entuzjastka tej metody — reżyser Halina Machulska z Teatru Ochoty, a także warszawski oddział CDN próbują, już od ładnych paru lat zainteresować nią na szerszą skalę nasze szkolnictwo i pedagogikę, to przecież — mimo wyraźnych kroków naprzód — trudno mówić już dziś o zdecydowanym postępie w tej dziedzinie.

Należy jednak mieć nadzieję, że niezwykły upór, konsekwencja i energia Haliny Machulskiej i innych entuzjastów dramy, która zdobywa w naszym środowisku nauczycielskim coraz więcej zwolenników, przyniesie niebawem liczące się efekty.

A ważne to nie tylko z tego względu, że drama służy znakomicie celom współczesnej pedagogiki, ale także i z tej racji, że wykorzystywanie jej w edukacji jest bardzo tanie: drama — w odróżnieniu od teatru w edukacji — nie potrzebuje bowiem żadnych dodatkowych nakładów. Nie potrzebuje przecież ani dekoracji, ani strojów, ani technicznego wyposażenia. No i może odbywać się wszędzie — i w plenerze, i w jakimkolwiek pomieszczeniu.

Więc może warto zainteresować się nią bliżej właśnie dziś?

HENRYKA WITALEWSKA

MIĘDZY LEKCJAMI

DWÓCH DYREKTORÓW

Znałem dyrektora dużej szkoły. Kierował nią przez 20 lat, z żelazną konsekwencją trzymając się zasady: postępować tak, aby władza nie miała ze mną żadnych kłopotów. A przede wszystkim — aby o mojej szkole nigdy nie było głośno — ani w złym, ani w dobrym znaczeniu. A więc — żadnych nawalek, sumienne i terminowe spełnianie wszystkich poleceń, ściśle trzymanie się przepisów oraz... żadnego wyróżniania się własną inicjatywą. Zawsze lepiej, jak o szkole za wiele nie mówią — tłumaczył nauczy-

cielom i skutecznie tępił wszelkie ich pomysły. Nagradzał zawsze średniaków, ci mieli u niego najlepiej, gonił zaś głównie tych, którzy zaniedbywali dokumentację, nie przygotowywali na czas stosownej gazetki ściennej albo „skopali” referat na akademii z okazji Rewolucji. U niego więc nie było miejsca na żadne własne inicjatywy nauczycieli, na wielkie przedsięwzięcia typu budowa czy rozbudowa szkoły, na ryzykanckie zakupy itd. Nie było go więc wprawdzie za co chwalić, ale też i do ganienia powodów nie było.

W tej samej miejscowości, ale inną szkołą, kierował dyrektor o zupełnie odmiennym stylu działania. Nieustannie tryskał pomysłami. Zawsze był pierwszy z wdrażaniem różnych innowacji pedagogicznych, popierał przede wszystkim tych nauczycieli, którzy wyrastali ponad przeciętność, miał odwagę przeciwstawiać się średniakom i słabeuszom, ci ostatni nie mieli z nim życia. Ale i on z nimi — i nie tylko z nimi — też nie. Stale stało na niego donosy. Zarzucano brak troski o właściwe stosunki międzyludzkie (co u nas często, choć nie zawsze, oznacza po prostu traktowanie wszystkich równo — zarówno najlepszych jak i najgłupszych). Innowacje, jak to innowacje, też niekiedy w praktyce okazywały się chybione, za co potem obrywali nie ci, którzy je w uczelniach wymyślili ale on, za to, że je wdrażał w swojej szkole. Zabrał się za rozbudowę szkoły. Ile to kosztuje wysiłku i ile z tym kłopotu dla dyrektora — wiedzą najlepiej ci, którym chciało się podjąć ten trud. Więc i naszemu dyrektorowi niczego nie oszczędzano. Od świtu do wieczora za czymś lub za kimś się uganiał — a to za pieniędzmi, a to za materiałami, wreszcie także za wykonawcami. I wciąż musiał się z czegoś tłumaczyć, coś wyjaśniać.

A to rachunku jakiegoś nie podpisał, a to zlecił robotę nie temu wykonawcy co trzeba, a to o czymś zapomniał i tak wkoło. No, ale w końcu szkołę rozbudowano i wszystkim w niej uczyło się i pracowało lepiej.

I tak, obaj dyrektorzy funkcjonowali w swoim mieście. Wreszcie obaj przeszli na emeryturę. Ten pierwszy, doczekał swoich lat i z orderem uroczystie żegnany przez władzę oświatową, której wysoki przedstawiciel długo i z przekonaniem mówił o jego zasługach dla polskiej oświaty. Ten drugi odchodził na przyspieszoną emeryturę. Tak mu — życzyliwie — doradzono po kolejnej na niego skardze. Nikt nie żegnał, odchodził z goryczą i rozżaleniem — tak się starał, tyle sił i zdrowia poświęcił tej szkole. A chętni do kierowania dobrze zorganizowaną, w pełni wyposażoną, rozbudowaną szkołą niecierpliwie czekali na opróżnienie dyrektorskiego gabinetu.

Tak było w PRL. Najlepiej żyło się biernym, wyczekującym i nie wychylającym się, zaś najgorzej tym, których ciągle coś kusiło aby działać, tworzyć, organizować, którzy mieli charakter i swoje zdanie. A jak będzie w Rzeczypospolitej?

LECHOSŁAW GAWRECKI